Nr. 234 Wtorek, dnia 27 sierpnia 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

RZEŹ ŻYDÓW w PALESTYNIE

W walkach z Arabami 200 osób zabitych, 500 rannych

W Jerozolimie ogłoszono stan oblężenia

WIEDEŃ, 26.8. „Neue Freie Presse" donosi z Jerozolimy, że arabowie zamordowali ubiegłej nocy w Hebronie 50 żydów a 70 poranili. Wielu żydów schroniło się do gmachu policji.

Rano udały się do Hebrony z Jerozolimy oddziały wojskowe i zbrojne formacje obrony żydowskiej. Część arabów wróciła już z Hebronu do Jerozolimy.

W ciasnych uliczkach Jassy toczyły się walki ze szczególną gwałtownością. W końcu udało się samoobronie żydowskiej odeprzeć atak, przyczem było wielu zabitych i rannych.

Także z miejscowości Tel—Awiw donoszą o jednym zabitym.

Nadto zaatakowano kolonję Rachel, kolonję Haifa i kolonję Bezan, przyczem tę ostatnią zupełnie zniszczono. W kolonji Mozza zamordowali arabowie rodzinę, składającą się z sześciu osób.

Prawie całą noc z soboty na niedzielę strzelanina nie ustawała, Oddziały policji i wojska były widocznie niedostateczne. Aby opanować sytuację użyto ochotników żydowskich i angielskich.

Arabowie zaatakowali tym razem dzielnicę zewnętrzną Jerozolimy, w szczególności zaś dzielnicę Talpioth, którą w nocy ewakuowano. Dzielnica ta, w której znajdują się wille została zupełnie zniszczona. Cenna bibljoteka hebrajskiego poety Agnona została spalona. Jedną synagogę i jeden meczet również spalono.

W mieście panuje zupełny chaos. W końcu przywróciło spokój 600 żołnierzy angielskich.

W Jerozolimie brak środków żywnościowych. Szczególnie dzieci cierpią głód.

Bezpośrednim powodem tych zajść — pisze „Neue Freie Presse" był spór o „ścianę płaczu". Głębszy powód jednakże tkwi w tem, że rząd angielski, który ostro kontroluje imigrację żydowską, pozwolił szczepom arabskim, wypędzonym z terytorjum Hedżasu, osiedlić się w Palestynie. W ten sposób ludność arabska zwiększyła się o 600 tysięcy ludzi. (PAT)

Według ostatnich doniesień, w Jerozolimie doszło do nowych starć, przyczem zamieszki grożą rozszerzeniem się na teren całej Palestyny. (AW)

MALTA, 26.8. Odpłynął stąd do Palestyny z bataljonem żołnierzy angielski okręt „Courageous". (PAT)

LONDYN, 26.8. Opinja angielska jest zaalarmowana wypadkami w Jerozolimie. Wczoraj na konferencji odbytej pomiędzy Mac Donaldem a ministrem wojny marynarki i lotnictwa postanowiono wysłać do Jerozolimy jeszcze jeden bataljon wojska. Ogółem dotychczas w ciągu dwóch dni wysłano tam dwa bataljony, liczące 1300 żołnierzy z czego 100 żołnierzy wysłano samolotami.

BERLIN, 26.8. „Vossische Zeitung" donosi z Jerozolimy, że liczba ofiar w starciach arabsko—żydowskich w Palestynie nie da się dotychczas obliczyć. Obliczenia angielskie, raczej optymistyczne — jak pisze dziennik — mówią dotychczas o 190 żydach zabitych i około 500 rannych. Straty arabskie mają być, według jednych daleko większe, według innych zaś mają wyrażać się zaledwie połową strat żydowskich. W Jerozolimie panuje spokój, natomiast w dalszym ciągu toczą się dzisiaj jeszcze walki na przedmieściu Talpioth, Mekorhan oraz w kolonjach żydowskich Mozza i Dilbi. Kobiety i dzieci z pod Talpioth wysłano do środka miasta.

W czasie napadu arabów na Hebron 40 żydów zamordowano a 70 poraniono. W Jerozolimie panuje nastrój niezwykłego podniecenia i zdenerwowania. Wszystkie niemal sklepy są zamknięte.

Dzienniki donoszą z Londynu, że nadeszła tam wiadomość, charakteryzująca napad na Hebron jako jeden z najkrwawszych. Na górze Hebron znajduje się słynna szkoła dla rabinów i talmudzistów. Około 50 uczniów tej szkoły zabito. Wśród nich znajdowało się 12 pochodzących z Ameryki. Około 30 uczniów z Ameryki poraniono przy obronie szkoły.

Rząd wysłał samoloty do wiosek zagrożonych, aby za pomocą bomb zmusić arabów do odwrotu. Arabowie jednakże, którzy w czasie wojny transjordańskiej i mezopotamskiej zapoznali się z samolotami, zastosowali zręczną taktykę, tak, że bomby wyrzucane przez samoloty wyrządziły bardzo małe szkody, natomiast większe straty wyrządzić miały wśród ludności żydowskiej.

Korespondenci londyńskich dzienników donoszą, że znawcy wojskowi Palestyny obawiają się, że zaburzenia obecne będą trwały w formie stałej wojny przez cały miesiąc, zanim władzom angielskim uda się przywrócić porządek. Piechota ich zdaniem nie wystarczy i domagają się on wysłania kawalerji. (PAT)

JEROZOLIMA, 26.8. Z inicjatywy władz angielskich odbyło się wspólne posiedzenie wybitnych działaczy arabskich i żydowskich celem zlikwidowania rozruchów. Przedstawiciele arabów w sposób kategoryczny odrzucili pretensję żydów do ściany płaczu. Wobec powyższego obrady zostały zerwane. (ATU)

JEROZOLIMA, 26.8. W dniu dzisiejszym ogłoszony tu został stan wojenny i wprowadzono cenzurę prewencyjną.

SZCZEGÓŁY KATASTROFY

pociągu międzynarodowego Warszawa - Paryż

Liczba zabitych wynosi 15, ciężko rannych 40

Berlin 26 sierpnia.

Śledztwo, przeprowadzone w sprawie strasznej katastrofy pociągów Paryż — Warszawa — o której donosiło wczorajsze „Hasło" przypisuje winę maszyniście, Nordhausowi, który wedle zgodnych relacyj mijał zwrotnicę prowizorycznego toru koło Buir z nadmierną szybkością.

Palacz, który w ostatniej chwili uratował się, wyskakując z parowozu, zeznał, iż Nordhaus nie był trzeźwy i chciał nadrobić kilkuminutowe spóźnienie.

Katastrofa w Buir wywołała w ludności okolicznej wielkie podniecenie.

Do zapadnięcia zmroku z pobliskiego Dürsen, Kolonji i Akwizgranu przybywały tłumy ciekawych na rowerach, motocyklach i samochodach.

Mimo wytężonej pracy nad oczyszczeniem toru, miejsce nieszczęśliwego wypadku przedstawia wprost fantastyczny widok, Maszyna i wagony zmiażdżone, splątane z wyrwanemi z ziemi szynami i progami kolejowemi

Przez całą ubiegłą noc i dzień dzisiejszy w świetle lamp acetylenowych pracowano nad usuwaniem z toru resztek zgruchotanego pociągu.

Ruch kolejowy na zatarasowanej linji odbywa się nadal. Podróżni przesiadają się i obchodzą miejsce katastrofy.

Z oświadczeń naocznych świadków wynika dalej, że po wykolejeniu i przewróceniu się wagonów wnętrze ich wypełniło się duszącym dymem z parowozu, wskutek czego pewna liczba osób straciła przytomność.

BERLIN, 26.8. W ciągu dnia dzisiejszego wydobyto z pod gruzów rozbitych wagonów pod Buirem cztery dalsze trupy, liczba zabitych wzrosła zatem do 15, ciężko rannych zaś do 40. Wśród wydobytych dziś zwłok znajduje się ciało urzędnika Polskich Kolei Państwowych z Warszawy — Cegielskiego.

Pozatem, jak donoszą dzisiejsze dzienniki berlińskie, przy zabitym Józefie Weissmanie znaleziono wizę francuską nieczytelną. Władze kolejowe przypuszczają jednak, że był on obywatelem polskim. Zabity Leopold Palkowski posiadał przy sobie bilet kolejowy do Krakowa, dokumenty szoferskie i papiery linji okrętowej „White Star". Prawdopodobnie przybył on do Europy z Kanady.

Wśród rannych kupiec Lederman znajduje się w podróży z Marsylji do Polski. Nazwisko rannego kupca warszawskiego — jak podaje „Vossische Zeitung" — brmi Schwarzer. Doznał on złamania nogi. Pozatem wśród rannych znajduje się m. in. profesor Grabowska i Stanisław Zwardzki.

Stwierdzenie nazwisk jest o tyle trudne, że przy sporządzaniu protokułu urzędnicy niemieccy, nie znając pisowni polskiej popełniali nieścisłości. (PAT)

Ministerstwo kolei w związku z katastrofą kolejową pod Kolonją występuje do niemieckich władz kolejowych o odszkodowanie za uszkodzone wagony. Suma ta wyniesie 360.000 złotych — jeśli rozbite są trzy wagony — jeśli więcej, wzrośnie proporcjonalnie.

Niewątpliwie niemieckie władze kolejowe zgodzą się na wypłacenie tego odszkodowania bez procesu.

Natomiast, jeśli chodzi o odszkodowanie dla obywateli polskich, którzy ucierpieli w katastrofie, to sprawę o odszkodowanie należy wnieść do konsulatu polskiego w Berlinie, który wytoczy proces cywilny przeciwko niemieckiemu ministerstwu komunikacji.

Według ustawy niemieckiej władze kolejowe obowiązane będą wypłacić dziesięciokrotną sumę zarobku rocznego tym z pośród pasażerów polskich, którzy utracili z powodu katastrofy zdolność do pracy.

Takie same odszkodowanie przysługuje rodzinom zabitych w katastrofie.

Sprawą tą zajął się zastępca dyrektora wydziału prawnego warszawskiej dyrekcji kolejowej mec. Manteufel.

Berlin 26 sierpnia

Biuro Wolfa podaje, że ofiary katastrofy będą przewiezione jutro po poł. ze szpitala w Buir i pochowane.

(Dokończenie na stronicy 2-ej)

UPÓR SNOWDENA

doprowadzi do rozbicia konferencji w Hadze

Państwa wierzycielskie gwarantują Anglji zaspokojenie 75 proc. jej żądań

LONDYN, 26.8. Sądząc z informacyj dzisiejszych porannych dzienników londyńskich dochodzi w Hadze do porozumienia. Nowe propozycje uczynione Snowdenowi przez cztery pozostałe mocarstwa wierzycielskie wynoszą około 75 procent jego żądań.

Według opinji prasy angielskiej, a zwłaszcza „Daily Herald" te nowe propozycje nie zostaną przez Snowdena tym razem odrzucone.

Daily Herald" podkreśla, że delegacja włoska poczyniła korzystne propozycje Snowdenowi, a mianowicie propozycje zakupienia przez koleje włoskie całego kontyngentu węgla Południowej Walji. Włochy zgodziły się pozatem na to, że część węgla nabywanego w Niemczech, jako węgiel reparacyjny miałaby przybywać do Włoch nie drogą morską, lecz lądową, dzięki czemu węgiel ten nie stanowiłby takiej konkurencji dla węgla angielskiego.

Wobec tych nowych propozycyj prasa angielska oczekuje naogół, że we wtorek osiągnięte zostanie w Hadze formalne porozumienie, i że w środę Snowden, Henderson i Graham przybędą już do Londynu.

Według ostatnich informacyj z Hagi, również sprawa ewakuacji Nadrenji miała posunąć się poważnie naprzód. Niemcy miały się zgodzić na zrezygnowanie z pretensji za szkody, wyrządzone przez wojska okupacyjne. Pretensje te obliczane były przez Niemcy na cztery miljony funtów szterl.

Wycofywanie wojsk angielskich i belgijskich ma rozpocząć się we wrześniu, francuskich zaś w październiku r. b., po otwarciu parlamentu francuskiego. Dzisiaj decydować ma w tej sprawie komisja kontroli.

W czwartek lub w piątek odbędzie się w Londynie posiedzenie gabinetu, w sobotę zaś, jak donoszą dzienniki, Mac Donald wyjedzie do Genewy. Pobyt premjera angielskiego w Genewie potrwa zaledwie cztery dni, poczem ma on wrócić do Londynu i powierzyć kierownictwo delegacji angielskiej w Genewie Hendersonowi.

HAGA, 26.8. Jak się dowiaduje Havas, Snowden oświadczył, że ostatnie propozycje państw wierzycielskich są nie do przyjęcia. (PAT)

Szczegóły katastrofy

(Dokończenie)

Jak się dowiaduje korespondent PAT—a w Berlinie lista zabitych i rannych obywateli polskich, znajdujących się w szpitalu w Kolonji przedstawia się następująco: zabici zostali: Józef Weisman elektrotechnik, zamieszkały w Paryżu, Maks Lederman krawiec z Marsylji, Adrjanna Gąsiorowska z Paryża i Aleksy Cegielski urzędnik kolejowy z Warszawy. Pozatem wśród zabitych znajduje się niejaki Grinsztajn przy którym nie znaleziono żadnych dokumentów a tylko kartkę z napisem „Grinsztajn, Warszawa". Przypuszczają, że Grinsztajn był obywatelem polskim.

W szpitalu w Kolonji znajdują się następujący ranni obywatele polscy: Gąsiorowski mąż zabitej Adrjanny, Weronika Pietrakiewicz, jadąca w towarzystwie również rannej Heleny Wójcikowskiej do rodziny w Warszawie, Bajla Block i Rachela Reincior obie z Wilna studentki w Paryżu.

W szpitalu w Buir znajdują się ranni: Agata Stadnik i Juljan Kowalczyk. Nie jest jeszcze pewnem czy lista powyższa może być zamknięta, poszukiwania bowiem wśród gruzów pociągu trwają w dalszym ciągu.

Poświęcenie sztandaru

Stow. Właśc. Piwiarń

W dniu 28 b. m. odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru, na którą zapraszamy swych członków i sympatyków.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

1) Godz. 9 zbiórka w lokalu Stow. ul. Karolewska L. 4.

2) Godz. 10 wymarsz do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej na msze św., następnie do Ew. kość. św. Jana, poczem przemarsz do sali „Helenów".

3) Godz. 13—ta okolicznościowe przemówienie na sali „Helenów", podpisanie aktu uroczystości poświęcenia sztandaru przez chrzestnych, delegacje Stowarzyszeń i Komitet Fundacji Sztandaru.

4) Wspólne śniadanie i obiad, po którym odbędzie się zabawa, połączona z tańcami.

Na podminowanym terenie

wre walka wojsk sowieckich z Chińczykami

Tokjo 26 sierpnia.

W okręgu Dalajnor doszło wczoraj do starcia między dwoma batalionami sowieckiemi a liczącym 1500 ludzi oddziałem chińskim.

W rejonie tym założyli Chińczycy szereg min podziemnych, które wybuchając, zabiły wielu żołnierzy sowieckich. (AW)

Krwawe żniwo śmierci

18 ofiar nieszczęśliwych wypadków

Buenos Aires 26 sierpnia.

W czasie wyścigów automobilowych na dystansie 400 kilometrów ponieśli śmierć dwaj uczestnicy biegu.

* * *

Rabat 26 sierpnia.

Wpadł tu do rowu wóz, przyczem 2 osoby zostały zabite, a 8 odniosło ciężkie rany. (PAT)

* * *

Saarbrüken 26 sierpnia.

W fabryce tlenu w Gerkswiler pod Saarbrüken zdarzyła się dzisiaj rano eksplozja, skutkiem której siedmiu robotników poniosło śmierć. (PAT)

* * *

Lotniczka niemiecka, Erna Kreil podczas lotów pokazowych Saskiego Klubu Lotniczego w Chemnitz, zabiła się, skacząc z samolotu przy pomocy spadochronu (PAT)

* * *

Z Hamburga donoszą, że w okolicy Buchholz pociąg najechał na samochód doktora Brinkmanna. 4 osoby zostały zabite.

* * *

Katowice 26 sierpnia.

Na kopalni Richthofen, własność S. A. „Giesche", skutkiem osypania się zwału węglowego poniósł śmierć na miejscu robotnik Karol Roty.

W identycznym wypadku zginął robotnik Nikel na kopalni Maks. (AW)

Katastrofa pod Zaleszczykami

10 rannych pod szczątkami rozbitego autobusu

LWÓW, 26.8. Grupa letników z Zaleszczyk w liczbie 34 osób wybrała się na wycieczkę do Okopów Świętej Trójcy w województwie tarnopolskiem.

Przy wjeździe do miasta jeden z autobusów najechał na t. zw. bramę lwowską i rozbił się doszczętnie, grzebiąc pod gruzami 10 osób.

Dwie osoby są bardzo ciężko ranne, jedna z nich, młoda panna, zmarła, pozostali są lżej ranni.

Część rannych przewieziono do szpitala w Zaleszczykach.

Nazwisk ofiar katastrofy dotychczas nie udało się ustalić.

Zeppelin przybył do Ameryki

po 67 godzinach podróży

Nowy Jork 26 sierpnia.

Dziś rano o godz. 3 m. 22 czasu śr. europ. osiągnął Zeppelin wybrzeże amerykańskie, żeglując z kierunku wysp Farallon. Lot przez Ocean Spokojny trwał 67 godzin.

Sterowiec przeleciawszy w towarzystwie wielu samolotów nad Złotą Bramą, Oaklandem na wysokości 100 metrów krążył nad San Francisko, gdzie oczekiwały tłumy ludności zebranej na placach i ulicach.

O godz. 4 m. 1 Zeppelin wzbiwszy się na 150 metrów odleciał przy wspaniałej pogodzie do Los Angelos, gdzie przybędzie prawdopodobnie o północy wg. czasu tamtejszego, t. j. między godz. 8—9 rano wg. czasu środkowo — europejskiego.

Nad lotniskiem w Los Angelos ma zamiar dr. Eckener krążyć aż do świtu.

Nowy Jork 26 sierpnia.

Godzina 11—ta. Graf Zeppelin osiągnął Los Angelos o godzinie 9 minut 30 według czasu środkowo — europejskiego.

Ponieważ o tej godzinie na zachodniem wybrzeżu amerykańskiem panuje jeszcze noc, (godzina 4—ta minut 30 według miejscowego czasu), sterowiec wyląduje dopiero o świcie.

Berlin 26 sierpnia.

„Assoc. Press" donosi z Los Angelos, że po wylądowaniu „Zeppelina" okazało się, że komendant dr. Eckener przez dwa dni. chorował. Przewieziono go do hotelu.

Inżynierowie „Zeppelina" oświadczają, że stan statku jest całkowicie dobry i start nastąpi we wtorek o godz. 7—ej rano.

Konferencja min. Zaleskiego z Briandem

Haga 26 sierpnia.

Briand przyjął dziś ministra spraw zagranicznych Zaleskiego. (PAT)

Kongres związków spółdzielczych

Poznań 26 sierpnia.

Dziś przed południem rozpoczęły się w sali uniwersytetu obrady II kongresu Unji Związków Spółdzielczych w Polsce.

Prócz tysiąca delegatów z całej Polski przybyli na inaugurację kongresu J. E. ks. prymas kardynał Hlond, doradca finansowy rządu polskiego p. Davey, delegat ministerstwa rolnictwa i inni.

67-my zamach bombowy w Chicago

Nowy Jork 26 sierpnia.

„Herald" donosi z Chicago, iż w bramie jednego domu wybuchnęła bomba, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Jest to 67—my w tym roku zamach bombowy w Chicago.

Powódź w Grecji

Rzeka Struma wylała

Ateny 26 sierpnia.

Wskutek panujących burz i ulewnych deszczów dwie dzielnice miasta znalazły się pod wodą Rzeka Struma zalała duże przestrzenie. Dwie osoby utonęły, szkody są znaczne.

Lasy płoną

Waszyngton 26 sierpnia.

Tutejsze władze zaniepokojone są licznemi pożarami, niszczącemi wspaniałe lasy w stanach środkowych i zachodnich, zwłaszcza w Kalifornji, Idacho i Minnesota. Przyczyną wielkiej liczby pożarów jest tegoroczna posucha i burze z piorunami, po których rzadko następuje deszcz. Setki tysięcy akrów pięknych lasów padło pastwą płomieni, a miljonom akrów zagraża ten sam los.

GIEŁDA

Warszawa, 26-go sierpnia 1929

DEWIZY.

Londyn 43.23½
Nowy Jork 8.90
Paryż 34.90½
Szwajcarja 171.66

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88.5, rubel złoty 4.64¼. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 2.68. 100 kopiejek bilonu srebrnego 1.25. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE.

7 proc. poż. stabilizacyjna 91.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 117.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 63.00; 5 proc. konwersyjna 48.00; 6 proc. poż. dolarowa 83.00 (w proc.).

AKCJE.

B. handlowy 117.00; B. Polski 164.00; B. zachodni 73.00; B. Zw. sp. zar. 78.50.

Obrona interesów pangermanizmu

Od kilku dni coraz częściej czytamy o zamieszkach wewnętrzno—politycznych, nurtujących Austrję. Dochodzi tam coraz częściej do gwałtownych wybuchów między militarnemi organizacjami, utworzonemi przez dwie partje: socjalistyczną i nacjonalistyczną, między „Schutzbundem" a „Heimwehrą".

Austrja — jak wiadomo — ma większość rządową reakcjonistyczną; rząd jest złożony z przedstawicieli antysocjalistycznych partyj z chrześcijańsko—społecznymi i agrarjuszami na czele; natomiast stolica państwa, Wiedeń, jest opanowana przez partję socjalistyczną. Oba obozy utworzyły silne związki militarne dla ochrony swych interesów partyjnych i... na wszelki wypadek.

Otóż ostatnio organizacja militarna obozu zastojowego „Heimwehr" — austrjacki odpowiednik niemieckiego „Stahlhelmu" — rozwija niezwykle ożywioną działalność agresywną. Coraz więcej przebąkuje się o imitacji „czarnych koszul" i kopji marszu Mussoliniego na Rzym, a więc w danym wypadku o pochodzie „Heimwehry" na Wiedeń celem złożenia gwałtem z władzy nad miastem socjalistów; coraz częściej jako ostateczny cel akcji wysuwa się „pucz", któryby upodobnił Austrję do jednolitego obozu nacjonalizmu niemieckiego.

Kto to wszystko wykonuje i.... kto inspiruje?

Właśnie czytamy w londyńskim „Daily Telegraph" — po Rothermere'owskiej „Daily Mail" najbardziej rozpowszechnionym dzienniku — obszerną relację o tym ruchu faszystowsko — germanizatorskim, nacjonalistyczno — zastojowym, pragnącym w Austrji rozpętać burzę i tu stworzyć ostoję walki z demokracją.

Otóż na czele „Heimwehry" stoją dwaj politycy austrjaccy: tyrolczyk Steidle i stryjczyk Pfrimer. Jednak są to tylko nominalni przywódcy. Istotnymi promotorami są dwaj inni: major Pabst (znany z niemieckiego „puczu" Kappa), który jest militarnym „spiritus movens" Heimwehry i ekskanclerz prałat Seipel, który jest politycznym kierownikiem całego ruchu.

Kasa „Heimwehry" jest pełna środków materjalnych na gromadzenie broni i amunicji nie brak. Dobrodziejami bowiem, którzy obficie zasilają tę organizację są nietylko austrjackie przedsiębiorstwa przemysłowe (z potężną „Alpine Montangesellschaft" na czele), ale przedewszystkiem największe przedsiębiorstwo przemysłowe niemieckie, t. zw. „Vereinigte Stahlwerke" w... Ruhrgebiet, którego generalny dyrektor p. Tryssen specjalnie opiekuje się austrjacką „Heimwehrą" i zasila ją obficie kapitałami.

Jeśli austrjaccy przemysłowcy popierają „Heimwehrę", to czynią to dlatego, aby przy jej pomocy trzymać w szachu robotnicze związki zawodowe, ale jeśli dyktator przemysłu niemieckiego p. Thyssen czyni to samo — to chyba tylko poto, aby w ten sposób wywrzeć nacisk na ideę „Anschlussu", aby stworzyć w środkowej Europie, w Wiedniu, tej eksponowanej w kierunku Bałkanów i wschodniej Europy placówce gospodarczej zastęp, którybv bronił interesów pangermanizmu....

I tu właśnie tkwi najbardziej znamienny rys całego tego ruchu, opłacanego z pruskich kas, a mającego ręką styryjskiego i tyrolskiego chłopa dopomagać polityce Berlina.

Rzecz wielce charakterystyczna: właśnie teraz, podczas obrad w Hadze, jakby na zamówienie austrjacka „Heimwehra" występuje agresywnie, prowadzi boje ze swymi antagonistami, przypomina światu, że każdej chwili gotowa jest doprowadzić w Wiedniu do krwawych zmagań i dopomóc do realizacji „Anschlussu", do wzmocnienia nacjonalizmu niemieckiego nowym zastępem bojowców...

Gigantyczny rozkwit Włoch

pod rządami Mussoliniego

1 miljard 250 miljonów lir nadwyżki budżetowej rocznie

Mussolini zamknął rok budżetowy 1928-29 nadwyżką w sumie 1 miljarda 250 miljonów lir i jednocześnie obniżył wszystkie podatki państwowe do połowy, a dochody z galerji i muzeów wykreślił z dochodów państwowych, otwierając przybytki sztuki dla wszystkich gratisowo.

Z chwilą obniżenia podatków zaczęto obniżać ceny wszelkich materjałów i produktów pierwszej potrzeby. Obecna nadwyżka budżetowa we Włoszech jest dopiero wstępem do przyszłych zdobyczy gospodarczych rządu włoskiego, który umiał rozwiązać cały szereg trudności tak socjalnych jak również gospodarczo - ekonomicznych.

Podstawą tej nadwyżki budżetowej to bilans handlowy włoski, który w roku b. przewyższa eksportem import sumą 2 miljardów 150 miljonami lir w złocie.

Jest to więc suma czterokrotnie większa aniżeli w roku 1926.

Takie podniesienie eksportu i jednocześnie obniżenie importu włoskiego ma swoje wielkie źródło przedewszystkiem w podniesieniu włoskiego rolnictwa.

Mussolini, rzucając na rolnictwo 7 i pół miljarda lir w formie 30-letniej pożyczki, tak dla małorolnych, jak również i wielkich agrarjuszy — podniósł rolnictwo włoskie tak wysoko, że dziś Włochy nie potrzebują kupować zboża na chleb zagranicą, a w najbliższej przyszłości Rzym będzie się starał o rynki zbytu dla włoskiej pszenicy.

To podniesienie rolnictwa odciążyło budżet państwowy, a bilans handlowy w pierwszym rzędzie stał się mocno aktywny, albowiem w tym czasie, kiedy podniosło się we Włoszech rolnictwo — podniósł się równomiernie handel i przemysł, które dzięki świetnej organizacji handlowo-dyplomatycznej zyskały nowe rynki zbytu na Bałkanach i w Azji Mniejszej.

Nadto podniesienie kultury rolnej w kolonjach włoskich afrykańskich podniosło zapotrzebowanie tubylców afrykańskich na towary włoskie, a to wiele przyczyniło się do tak aktywnego bilansu handlowego.

Nie można powiedzieć, żeby Mussolini sztucznie zrobił tę nadwyżkę budżetową, aby sobie pozyskać pozostałe szeregi maruderów robotniczych po miastach czy też na wsi.

Raczej trzeba przyznać, że nadwyżka ta powstała wbrew woli Mussoliniego, który przez te siedem lat stale rozbudowuje wsie i miasta i na inwestycje rzuca miljardy lir w złocie, zatrudniając przy tych robotach olbrzymie rzesze robotników.

Wystarczy chyba, jeżeli zacytujemy, że tylko w jednym roku 1928 — zainaugurowano 2802 dzieła natury publicznej, jak szkoły, szpitale, drogi, tamy wodne, meljoracje i t. d. — Na inwestycje Włochy wydają więcej, niż każde inne państwo w Europie, ale na nadwyżkę budżetu państwowego złożyła się jeszcze jedna pozycja b. ważna, jakiej nie może dać znowu żadne państwo powojenne — t. j. przez siedm lat Włochy nie znają strajków i lokautów.

Tak robotnik włoski jak również i kapitalista nie czują potrzeby strajku, czy też lokautu, bo wszelki zatarg rozstrzyga Karta Pracy.

Z tej racji skarb państwa włoskiego nie obciążony jest utrzymywaniem bezrobotnych, a przemysł znowu nie traci ani jednego grosza na cele strajkowo-lokautowe — czyli może śmiało konkurować na rynkach zagranicznych.

Dalej nie można robić zarzutu Mussoliniemu, aby np. stosował oszczędność w polityce zagranicznej i z tej racji zbierał oszczędności dla nadwyżki budżetowej państwa.

Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że Albanja siedzi w kieszeni skarbu państwa włoskiego, a inne państwa bałkańskie również mają swoje weksle w Banca d'Italia.

Dzisiejszy prestiż Włoch zagranicą jest najwymowniejszem świadectwem, że z racyj budżetowych nie zrobiono na tej płaszczyźnie najmniejszego uszczerbku.

Trzeba następnie przyznać, że Włochy dzisiejsze Mussoliniego — to mocarstwowa potęga, która gospodarczo i militarnie stale się podnosi i która dziś dyktuje to i owo Europie, a w najbliższym czasie będzie zdolną rozkazywać.

Czy Polska leży w Kongo?

Ignorancja harcerzy angielskich

Mamy tysiącletnią kulturę, mamy przeszłość mocarstwową, jesteśmy wielkiem państwem, a jednak świat tak mało wie o nas.

Tak np. harcerze nasi, biorący udział w „jamboree" w Arrow-Park w Anglji zasypywani byli przez młodzież angielską pytaniami w rodzaju: „Gdzie leży Polska? — Czy leży w Kongo? — Czy w Poznaniu są sklepy? — Czy w Polsce są kina? — Czy w Warszawie jest elektryczność? — Czy mamy w Polsce teatr?!! i t. d.

Pomijając już to, że młodzieńcy, którzy widzieli naszych skautów i stawiali im podobne pytania, nie wystawili sobie świadectwa zbytniej inteligencji, trzeba się jednak zastanowić nad przyczynami tego objawu.

Dlaczego tak jest? — przecież u nas nawet uczeń szkoły powszechnej wie, gdzie leżą np. wyspy Fidżi i do kogo należą.

Jedną z tych przyczyn jest bezwątpienia fakt, że pojęcie państwa polskiego nie utrwaliło się jeszcze w umysłach szerokich mas ludności zachodu, że mimo dziesięciu lat naszej niepodległości, nie przyzwyczajano się tam do istnienia Polski jako rzeczywistości.

Drugim powodem, o którym już tylo krotnie mieliśmy sposobność pisać — to za mała ruchliwość, przedsiębiorczość i pomysłowość naszej propagandy.

Oczywiście nie można całej winy na nią zwalać, ale w każdym razie konieczną jest bardziej intensywna praca w tym kierunku, aby Polacy za granicą a zwłaszcza bardziej wrażliwa młodzież nie potrzebowali się rumienić z oburzenia i wstydu, na zadawane im pytania w rodzaju: „Czy Polska leży w Kongo"?

—oOo—

W duchu nienawiści do Sowietów

wychowują swą młodzież zamożni chłopi rosyjscy

Moskwa 26.8. Prokurator sowieckiego sądu najwyższego, głośny czekista Katanjan, ogłosił w „Izwiestjach" artykuł z powodu odbywającego się w Moskwie międzynarodowego zjazdu komunistycznych „pionierów". W artykule tym Katanjan oświadcza, iż duchowieństwo prawosławne oraz t. zw. kułacy, czyli zamożni chłopi rosyjscy, dążą do utworzenia własnych organizacji młodzieży i wychowania młodzieży w duchu nienawiści do komunizmu i władzy sowieckiej.

Akcja ta spotęgowała się w związku z wydarzeniami na Dalekim Wschodzie.

Przeciwsowieckie żywioły wśród ludności Rosji wierzą, iż niebezpieczeństwo wojny spowodować może upadek władzy komunistycznej w Moskwie. Na poparcie tego twierdzenia przytacza Katanjan treść zeznań pewnego chłopa, który aresztowany był pod zarzutem kontrrewolucji. Składając przed sowieckim sędzią śledczym zeznania na temat swych przekonań politycznych, chłop ten oświadczył: „Zbliża się wojna i ta będzie końcem istnienia dla władzy sowieckiej; szatan zniszczy swe własne dzieło i zamiast niego pokoju będzie chronił naród rosyjski i jego świątynię; podczas najazdu Tatarów Rosja cierpiała, tak samo, jak cierpi obecnie, a jednak była uratowana; z pomocą Boską wyzwoli się Rosja i z pod najazdu komunistycznego".

Antypolski zjazd

w Lignicy

W Lignicy odbywał się zlot nacjonalistycznych związków niemieckich z Górnego Śląska t. zw. „wiernych górnoślązaków" na znak protestu przeciwko jubileuszowi zjazdowemu związku powstańców w Katowicach.

W trakcie posiedzeń, pochodu i uroczystości wygłoszono szereg antypolskich przemówień, których tenorem była oczywiście teza niemiecka o rewindykacji „zagrabionych" przez Polskę terenów.

Upadek rzemiosła szewckiego

skutkiem nadmiernych świadczeń i importu obuwia z zagranicy

Jak już donosiło „Hasło" w dn. 15 b. m. odbył się w Poznaniu Ogólnopolski Zjazd Chrześcijańskich Cechów Szewckich.

Jednem z zagadnień, rozważanych przez Zjazd była sprawa przeciwdziałania dalszemu upadkowi rzemiosła szewckiego, uginającego się podobnie jak i inne rzemiosła pod ciężarem najróżnorodniejszych świadczeń, podkopujących byt rzemieślnika. Ten smutny stan rzemiosła i sposoby zapobieżenia dalszemu upadkowi szewctwa doskonale charakteryzuje starszy cechu szewców w Łodzi — Józef Jakubiec w referacie, który poniżej przytaczamy.

Kryzys, jaki przeżywa rzemiosło szewckie w chwili obecnej, wpływa bardzo ujemnie na stan organizacyj cechowych. Ogół członków cechowych ogarnęło zwątpienie i brak wiary w przyszłość. Niejeden znalazł się w nader trudnej sytuacji, z której nie może znaleźć wyjścia. Z jednej strony warsztat nieczynny z powodu braku pracy, z drugiej pozują potrzeby regulowania całego szeregu należności, jak podatków, czynszu od lokali, no i wreszcie utrzymanie rodziny. Stan ten można śmiało uogólnić, gdyż warunki życiowe są w naszym fachu takie same w Łodzi, jak w Poznaniu, Warszawie, Lwowie i t. d.

Poważny ongiś zawód rzemiosła szewckiego stanowił w życiu gospodarczem państwa bogaty czynnik płatniczy; obecnie jest zrujnowany materjalnie, rozbity organizacyjnie i zniechęcony do dalszego życia i pracy.

Nasuwa się tedy pytanie: „Jakie przyczyny złożyły się na wytworzenie takiego stanu w rzemiośle szewckiem?".

Jedną z bardzo ważnych przyczyn upadku rzemiosła szewckiego, jest systematyczna walka z tym fachem jaka się rozwinęła u nas w niesłychanie szybkiem tempie i niszczy go bezustannie.

Gdy weźmiemy pod uwagę dziesięcioletni okres życia Polski od chwili jej powstania jako nowego niezależnego państwa, stwierdzamy, że nieomal wszystkie posunięcia naszych czynników szły po linji uszczuplenia kapitału zakładowego naszych warsztatów. Są to smutnej pamięci urzędy walki z lichwą, nadmierne ubezpieczenia socjalne, ustawodawstwo podatkowe, pod którego ciężarem rzemiosło wogóle, a więc i szewctwo w szczególności, musiało upaść.

Drugą, nie mniej ważną przyczyną, jest import obuwia z zagranicy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę to, że w pierwszym kwartale b. r. sprowadziliśmy zagranicznego obuwia za 2 i pół miljona złotych, a obecnie znana firma czeska wynajmuje największe i najdroższe lokale po naszych miastach, ażeby w nich prowadzić sprzedaż detaliczną swoich wyrobów i robić konkurencję polskiemu szewcowi, temu szewcowi, który ma tak piękną tradycję w naszej historji, który na każdy zew Ojczyzny staje do apelu, który dzisiaj zrozpaczony tą wprost tragiczną sytuacją jaka się wytworzyła wskutek braku pracy, jest wobec tej konkurencji bezradny. Z drugiej strony, jakby na ironję słyszy rzucane hasła o samowystarczalności, o popieraniu produkcji krajowej, a ci, co je głoszą, to w bardzo dużo wypadkach sami na własnych nogach noszą obuwie zagraniczne. Dziś doszliśmy do tego, że rzemiosło szewckie, z którego się utrzymuje 200 tys. rodzin, jest niemal w pełnym rozkładzie i bankructwie. Upadek rzemiosła szewckiego przyczynia się do upadku kamasznictwa, garbarstwa i handlu skór, które są ściśle związane z rzemiosłem szewckiem.

Wreszcie trzecią przyczyną upadku rzemiosła szewckiego jest niedostateczne zrozumienie organizacyjne. Silna i sprężysta organizacja rzemiosła szewckiego mogłaby skutecznie regulować panujące a niezdrowe stosunki i poprawić je.

Ażeby uratować rzemiosło szewckie i niezaprzepaścić do reszty tych placówek warsztatowych, które jeszcze istnieją, musimy użyć wszystkich dostępnych nam środków, któremi w danej chwili rozporządzamy. Mam tu na myśli Izby Rzemieślnicze, które w tej chwili są w stadjum organizacji na zasadzie nowej, jednolitej ustawy przemysłowej. Jednem z naczelnych zadań Izb Rzemieślniczych jest reprezentacja i ochrona interesów gospodarczych rzemiosła. My szewcy, jako najliczniejsze rzemiosło, mamy w każdej Izbie po jednym a w niektórych Izbach nawet po dwóch przedstawicieli, a więc przez nie mamy dostęp do tych instytucyj, za pośrednictwem których będziemy musieli zmienić ustawodawstwo nas krzywdzące. Zapomocą tych Izb Rzemieślniczych będziemy musieli przekonać czynniki decydujące, że dzieje się nam krzywda. Przedstawiciele nasi w Izbach Rzemieślniczych będą musieli za pośrednictwem Izb mieć wpływ na przywóz obuwia z zagranicy i wógole na wszystkie te sprawy, które tyczą się rzemiosła szewckiego. Chodzi tylko o to ażeby te sprawy sprecyzować, ująć je w jedną formę i dać je naszym reprezentantom w Izbach Rzemieślniczych.

Następnie organizacje cechowe będą musiały tworzyć propagandę wśród społeczeństwa na korzyść obuwia krajowego wyrobu. Będziemy musieli przekonać społeczeństwo, że kupując obuwie zagraniczne, wyrządza wielką krzywdę nietylko rzemiosłu szewckiemu, ale i państwu, które z takim trudem zdobyliśmy.

Wreszcie, jeżeli chcemy utrzymać się na powierzchni życia społecznego, jeżeli chcemy zdobyć ten sam szacunek wśród społeczeństwa, którym się chlubili nasi przodkowie, musimy wzmocnić i odrodzić nasze organizacje cechowe, które muszą być żywotne, muszą interesować się wszystkiemi przejawami życia rzemieślniczego, muszą godnie wychowywać młodzież nie tylko na zdolnych czeladników, ale i na pracowników społecznych. Organizacje cechowe muszą skupić od swojemi sztandarami wszystkich szewców, ażeby ich zaprząc w rydwan pracy dla dobra rzemiosła szewckiego i na chwałę Polski.

Polesie i Wołyń—śpichrzami Polski

po osuszeniu bagien i zaprowadzeniu linji kolejowych

Wartość ziem wschodnich dla Polski ma szczególne znaczenie wobec nieustannie wzrastającej emigracji ludności rolnej z ziem centralnych, wywołanej nadmierną ilością gospodarstw karłowatych. Ta wartość i znaczenie uwypukla się szczególnie silnie w świetle danych cyfrowych; ziemie wschodnie, obejmujące przeszło cztery województwa, stanowią około 34 proc. całego obszaru Polski, ludność jej natomiast dochodzi zaledwie do 20 proc. ogółu ludności polskiej. Z tego względu obszer ten nadaje się na osiedlenie, przyczem ze względu na charakter gleby, województwo wołyńskie jest terenem najodpowiedniejszym. Najważniejszym terenem będzie zawsze województwo poleskie, które wymaga jednak olbrzymich inwestycyj, w formie przedewszystkiem osuszenia poleskich bagien, a następnie zaprowadzenia linji kolejowych i uporządkowania sieci dróg bitych.

Struktura zawodowa ziem wschodnich wykazuje od 72 do 88 proc. ludności rolnej. Stosunek wydajności w okresie przedwojennym do czasów niepodległych, wypada na wybitną korzyść tych ostatnich. Wydajność z hektara w pszenicy i życie wzrosła o przeszło 50 proc., a w jęczmieniu i kartoflach o 100 proc. Stan inwentarza żywego przedstawia się nagół dość pomyślnie; wypada bowiem zgodnie z kluczem ludnościowym i obszarowym.

Najpoważniejszą jednak rolę w życiu gospodarczem ziem wschodnich odgrywają lasy. W stosunku do obszaru i ludności zajmują one pierwsze miejsce w Polsce. Obszar główniejszych puszcz wynosi: puszcze polesko-wołyńskie 600 tys. ha., puszcze północno-poleskie 340 tys. ha. puszcza białowieska 143 tys. ha. puszcza augustowska 108 tys. ha. puszcze baksztańsko-nalibockie 104 tys. ha. puszcza grodzieńska 104 tys. ha puszcza knyszyńska 89 tys. ha. i puszcza międzyrzecka 62 tys. ha. co daje w sumie imponującą cyfrę jeden miljona 550 tys. hektarów. Dzięki znacznym skupieniom leśnym, posiadają nasze puszcze olbrzymie możliwości rozwojowe w dziedzinie przemysłu chemicznego, opartego o materjał drzewny, jak dotąd jednak mamy tam tylko dwa poważniejsze przedsiębiorstwa tego typu. Lepiej się przedstawia stan przedsiębiorstw obróbki drzewa, chociaż nagół biorąc jest rozwinięty jeszcze słabo.

Najpoważniejszemi zagadnieniami, zwłaszcza z polityką gospodarczą tego bogatego w dobra naturalne obszaru, są warunki uprzemysłowienia i melioracji ziem wschodnich. Obie te dziedziny wymagają kolosalnych nakładów pieniężnych i czasu. Z tego względu, nawet w wypadku prowadzenia usilnych prac w tym kierunku, nie można się spodziewać prędkiego zrealizowania tak doniosłych zamierzeń.

T. K.

Korzystne horoskopy dla banku polskiego

P. Minister Kwiatkowski o bilansie handlowym

P. Minister Przemysłu i Handlu, inż. Kwiatkowski, na zapytanie w sprawie żywo omawianej w sferach gospodarczych nadwyżki bilansu handlowego za m. lipiec, złożył następujące oświadczenie:

„Z rezultatów aktywnego bilansu handlowego za m. lipiec nie należy — wedle mego zdania — wyprowadzać daleko idących wniosków. Tak jak w okresie pasywności bilansu daleko ważniejszym jest jakościowy charakter obrotu towarowego z zagranicą, niż ilościowy, tak też i uzyskanie salda aktywnego należy rozpatrywać pod tym samym kątem widzenia.

Ujemny lub dodatni bilans handlowy mogą jednakowo być wyrazem rozwoju lub upadku, konjunktury lub kryzysu życia gospodarczego. Ujemny bilans handlowy w latach 1927-29 wykazywał znaczną przewagę i rozwój importu środków produkcji, urządzeń dla modernizacji fabryk — a więc wskazywał na dokonywanie się nieodzownego procesu odbudowy produkcji i nastawienia się jej na potrzeby rynku polskiego. Był więc w tem znaczeniu objawem zdrowym. Gdyby w tym samym czasie osiągnięta była aktywność bilansu handlowego przez skurczenie się — poniżej istotnych i zdrowych potrzeb — importu tych właśnie środków produkcji i surowców, albo przez forsowanie eksportu produktów niezbędnych dla rynku wewnętrznego, to oczywiście byłoby to złem większem, niż ujemny bilans handlowy.

Bilans handlowy za m. lipiec — jest nietylko dodatni, ale i zdrowy. Import maszyn i szeregu ważnych surowców nietylko nie spadł, ale nawet wykazał silny wzrost. Eksport zaś — rekordowy w stosunkach Polski powojennej — nie obejmował towarów, wywiezionych ze szkodą dla rynku wewnętrznego.

Już obecnie można zauważyć, że i Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu zacznie przynosić niebawem realne skutki w dziedzinie rozwoju naszego eksportu. Miałem możność rozmawiania — podkreślił p. Minister — z licznym szeregiem obcych delegacyj, zwiedzających wystawę. Prawie wszystkie stwierdzały w odniesieniu do różnych towarów, że nie miały pojęcia o tem, iż i te wytwory produkuje się w Polsce w tak dobrym gatunku i po cenach odpowiadającym cenom konkurencji.

Znakomite urodzaje w Polsce

szczególnie pszenica dała bogaty plon

Tygodnik „Handelswelt" stwierdza, że urodzaj tegoroczny w Polsce jest doskonały i przekracza najlepsze lata z okresu ostatnich 5—8 lat. Nietylko żyto udało się doskonale, ale co ważniejsze, również pszenica. Stwierdzono, że urodzaj pszenicy jest w tym roku wyższy niż z pośród najlepszych lat ostatniego pięciolecia. Na zapytanie międzynarodowego urzędu statystycznego do spraw rolnych odpowiedział rząd polski, że tegoroczny urodzaj pszenicy, żyta i owsa przekracza wszelkie oczekiwania i jest lepszy niż w latach poprzednich. Obecnie rząd prowadzi akcję statystyczną, mającą ustalić dokładnie urodzaj pszenicy. Nie ulega wątpliwości, że rząd wkrótce udzieli zezwolenia na wolny wywóz pszenicy zagranicę. Będzie to miało duże znaczenie dla życia gospodarczego kraju. Za kilka dni wygasa rozporządzenie o zakazie wywozu pszenicy zagranicę. Czynione są przygotowania, aby już od 1 września wywóz pszenicy na czas określony, prawdopodobnie na 4 miesiące, był dozwolony. Wpłynie to niewątpliwie dodatnio na bilans handlowy.

O historyczną ścianę płaczu w Jerozolimie

Krwawe sygnały wojny domowej między Żydami a Arabami

Z telegramów „Hasła" już wiadomo, że Anglja stawia na nogi takie ilości wojska i floty, jakie starczyłyby na niezgorszą wojnę kolonjalną, aby położyć koniec zaburzeniom pomiędzy Arabami i żydami w Jerozolimie, które grożą rozszerzeniem się, a nawet rozszerzają się na całą Palestynę. „Zemsta o mur graniczny" nadaje się na tytuł dziejów tych zaburzeń jerozolimskich lepiej, niż do arcydzieła Fredrowskiego, z tą jednak że różnicą, że tu chodzi nie o komedję, ale o tragedję, w której krew się leje, o której żydzi krzyczą po wszystkich krajach świata głośno, a mniej szeroko, ale za to jeszcze głośniej krzyczą u siebie Arabowie, powołując się na to, że przy ostatnich zaburzeniach zginęło żydów 9, a Arabów 16.

Chodziło o słynny „Mur płaczu", dosłownie mur graniczny pomiędzy świętemi miejscami arabskiemi a żydowskiemi w Jerozolimie.

Mur ten przebiega przez wielki plac na Górze Moria, a od 800 lat żydzi zwykli modlić się u jego stóp jako u szczątków świątyni Salomona, opłakując zburzenie tej świątyni i Jerozolimy. W rzeczywistości tylko fundamenty tego muru są częścią zewnętrznego muru świątyni Heroda, środek jest pochodzenia rzymskiego, a szczyt późniejszego, oddzielając tylko od niewielkiego zaułku, gdzie żydzi zwykli odprawiać swe modły„ plac z dwoma bardzo czczonemi przez Mahometan meczetami.

Przez wieki z jednej strony tego muru modlono się po żydowsku z drugiej po arabsku — w zupełnej zgodzie. Aż dopiero po wojnie, kiedy wprowadzono w życie „deklarację Balfoura" z listopada 1917 r. i pod opieką angielską stworzono w Palestynie „narodowe domowisko" dla żydów z zastrzeżeniem praw innych narodowości" z jednej strony żydowskie płacze i modlitwy pod owym murem zaczęły kłuć w oczy i uszy Arabów, a z drugiej strony żydzi zaczęli tym płaczom i modlitwom nadawać formy coraz to bardziej oficjalne, co dało powód do całego szeregu nietaktów ze strony, jednej, drugiej.... i trzeciej

W zeszłym roku na Wielkanoc, żydzi postawili przy Murze płaczu skromną przenośną ściankę, poprostu parawan, aby stosownie do przepisów swej religji, rozdzielić modlących się mężczyzn od kobiet. Arabowie popełnili nietakt protestując u władz angielskich przeciw temu, władze angielskie popełniły nietakt, nakazując usunięcie ścianki, a i żydzi zachowali się niecałkiem taktownie, bo zamiast starać się o zniesienie zakazu, wdali się w bójkę z policją.

Arabowie zrozumieli ten fakt, jako dowód, że można bić żydów i przeszkadzać im w modlitwach, zaczęły się więc ciągłe zaburzenia, arabskie kocie muzyki podczas modłów żydowskich, które się wzmogły zwłaszcza tego roku.

W tym stanie rzeczy władze angielskie popełniły dalszy nietakt, pozwalając żydom na miejscu świętem na odbycie zgromadzenia politycznego. A był to nietakt tem dotkliwszy, że wiec urządzali nawet nie sjoniści, tylko odłam żydów jeszcze skrajniejszy, ażeby zaprotestować przeciw zbyt słabej obronie praw żydowskich przez sjonistów.

Popełniwszy jedną niewłaściwość, władze palestyńskie chciały być konsekwentne i popełniły jeszcze większą: pozwoliły na taki sam wiec także Arabom, przyszło więc, to co przyjść musiało, modlących się żydów przemocą wyparto od muru i w barbarzyński sposób podarto im święte księgi.

Dalsze następstwa, o których donoszą telegramy, są już prostą logiką faktów.

Wszystko to, ma za przyczynę trwogę Arabów, że żydzi, którzy stanowią ledwo siódmą część zaludnienia Palestyny, wyprą ich z kraju, który oni uważają za swoją ojczyznę. Przed wojną Arabowie nie byli nietolerancyjni względem żydów i nie mieli tych obaw, choć kolonizacja żydowska Palestyny szła szybkim krokiem i do wybuchu wojny było już 35 osad rolniczych żydowskich.

Ale ta kolonizacja, jak zaznaczył przed paru laty obecny rzecznik sprawy żydowskiej, wspominany często w teraźniejszych telegramach, Montefiore, szła cicho i byłaby szła cicho,gdyby nie deklaracja Balfoura i wzięcie sprawy w opiekę przez Anglję.

Wadą bowiem tego wmieszania się było, że chciano upiec przy jednym ogniu aż trzy pieczenie, przedewszystkiem pieczeń angielską t. j. zabezpieczenie sobie przestrzeni, bliskich kanałowi Sueskiemu, leżących na drodze do Indji, a także na drodze przyszłych wielkich naftociągów z Mezopotamji do morza Śródziemnego.

Równocześnie piekła się pieczeń żydowskiego narodowego państwa i pieczeń samodzielności narodowej Arabów, którą Anglicy podczas wojny i po wojnie, wszelkiemi sposobami podniecali.

Otóż i Arabowie i żydzi — jak podnosi ten sam Montefiore — źle zrozumieli deklarację Balfoura, jako stworzenie rzeczywistego niezawisłego państwa żydowskiego, a nie przytułku narodowego. I ten sam Montefiore podkreśla dalej, że dopóty był spokój w Palestynie i Arabowie się nie burzyli, dopóki pewien odłam żydów nie zaczął głośno mówić o stworzeniu sztucznej większości żydowskiej w Palestynie i o konieczności oddania rządów jej w ręce żydów wyłącznie. Ale wbrew wywodom Montefiorego, trzeba przyznać, że ten odłam żydów szedł tylko po linji poprzednich wypadków...

Z czerwonego „raju"

Niesamowite przykłady idjotyzmu administracji sowieckiej

Z kraju czerwonych władców, odgrodzonego chińskim murem od świata kulturalnego, dochodzą nas tylko cząstkowe i urywkowe wiadomości. Są one często tak groteskowo-śmieszne, tak dziwnie-ponure, że zdrowemu rozsądkowi wierzyć się nie chce w prawdziwość podawanych faktów. A jednak są one bolesną rzeczywistością, panoszącą się nad 150 miljonami ludności na przestrzeni jednej siódmej całej kuli ziemskiej...

W lewicowo-radykalnych pismach berlińskich, niezależnych od sowieckich czerwońców, pojawiły się ostatnio następujące, oryginalne historyjki, zaczerpnięte z urzędowej prasy Sowietów.

Do sowietu miasta Uelem, na półwyspie syberyjskim Kamczatce, wpłynęło pewnego dnia podanie następującej treści: „Upraszam o pozwolenie zabicia naszej ciotki, imieniem Etyngeut. Ciotka jest stara, a zwyczajem naszym jest zabijać krewnych w podeszłym wieku, którzy są już niezdolni do pracy. Ciotka płacze już cały tydzień". Następują trzy podpisy. Prezes rewolucyjnego komitetu na Kamczatce dopisał na podaniu czerwonym ołówkiem: „Zezwala się na zabicie ciotki".

W mieście krymskiem Eupatorji zapytano się na publicznem zebraniu przewodniczącego magistratu: „Czy obywatel, posiadający 200 dziesięcin (hektarów) ziemi, a będący pozatem, w życiu prywatnem złodziejem, ma prawo głosowania?" Odpowiedź na zapytanie brzmiała: „Jeżeli zawód złodzieja jest zajęciem pobocznem, a nie stanowi podstawy egzystencji, może dana osoba głosować".

Szczyt idjotyzmu osiągnął jednak sowiet gubernjalny w mieście Penzy, który pozbawił praw głosu wszystkie kobiety z ukończonym 20-tym rokiem życia, będące jeszcze dziewicami. Uzasadnienie tej decyzji brzmi: „Dwudziestoletnia kobieta, która jeszcze jest niewinna, prowadzi życie zakonnicy. Zakonnice zaś, w myśl konstytucji sowieckiej, pozbawione są prawa wyborczego".

Ciemne strony wojny

Głośna powieść wojenna E. M. Remarque'a „Na zachodzie nic nowego", która przekroczyła już nakład półtora miljona egzemplarzy i przetłómaczona jest na różne języki europejskie, została przez austrjackie ministerjum wojny zakazana we wszystkich garnizonach i księgarniach austrjackiej armji związkowej. W wydanem rozporządzeniu ministerjum zaznacza, że zakaz ten nie wynika zupełnie z osądzenia literackiej wartości powieści; zdaniem ministra jednak lektura takiej książki, która opisuje tylko ciemne strony wojny, sprzeciwia się elementarnym zasadom wychowania wojska. Autor bowiem nazbyt sceptycznie zapatruje się na cnoty żołnierskie, a stąd książka jego może wpłynąć na osłabienie siły obronnej żołnierzy.

Bunt trędowatych

w Rumunji

Z Bukaresztu donoszą, że w schronisku trędowatych w pobliżu miasta Izmail w Besarabji wybuchł bunt chorych, którzy nie byli zadowoleni z jedzenia i opieki.

Dwudziestu trędowatych opuściło schronisko i udało się do miasta, aby zanieść skargę do prefekta. Wysłano liczny zastęp żandarmów, którzy schwytali trędowatych i odprowadzili do schroniska. Ukazanie się chorych na ulicach Izmailu wywołało łatwo zrozumiałe przerażenie.

Jednemu z trędowatych udało się nawet zbiec żandarmom i dostać się aż do Jass, gdzie przez trzy dni żebrał po ulicy.

Rozpoznano go wreszcie i schwytano, ale władze obawiają się obecnie, iż ów osobnik mógł zawlec okropna chorobę do Jass.

WHITMAN CHAMBERS 14

„DON KOJOT"

— Zważywszy na obecny stan moich finansów, żadna praca nie byłaby dla mnie nieodpowiednia.

— Doskonale! Świetnie! Rad będę mieć pana u siebie. Potrzeba mi właśnie takich ludzi, jak pan.

Dorrington promieniał radosnym uśmiechem. Jednakże twarz Don Kojota pozostała poważna. Młody człowiek zastanawiał się przez chwilę, jak przystąpić dyplomatycznie do rzeczy. Przyszła mu refleksja, że krętą drogą daleko nie zajdzie, więc rzekł śmiało:

— Panie Dorrington, czy pan wie, że ktoś, znany mi jedynie jako „stary" dąży do tego, żeby pana zrujnować i doprowadzić do zamknięcia tej kopalni?

Dorrington wyprostował się w krześle. Nie odpowiedział odrazu. Przez kilka ważkich momentów patrzył w twarz młodemu gościowi, poczem odwrócił oczy i spojrzał na rzekę.

— Wiedziałem o tem od samego początku — rzekł wkońcu. — Chociaż nie pojmuję, coby komu z tego przyszło. A jednak dzieją się pewne rzeczy, coprawda drobne rzeczy, które wskazują na to, że ktoś kopie podemną dołki. Nie mogę dojść, kto jest moim wrogiem, ani co tym człowiekiem powoduje. Wczorajszy rabunek był ostatnią kroplą. Nikt z wyjątkiem córki nie wiedział, że mam jechać z tem złotem do miasta. A jednak zostałem napadnięty przez dwóch ludzi, którzy wiedzieli, co ze sobą wiozę.

Lawrence skinął głową.

— Ma pan słuszność. Bandyci byli nasłani i zapłaceni.

— I mnie się tak zdawało, ale nie mam pojęcia, przez kogo i dlaczego.

Dorrington popatrzył pytającym wzrokiem na swego dobroczyńcę.

— Może lepiej będzie, jeżeli panu odrazu wszystko powiem, co mi jest wiadome — wyrwał się nagle Don Kojot. — Niewiele tego, ale może pan prędzej się w tem zorjentuje.

Opowiedział podsłuchaną rozmowę bandytów i zakończył słowami:

— W każdym razie nie ulega wątpliwości, że ten pański tajemniczy wróg jest akcjonarjuszem w pańskiem towarzystwie. Tak mówili bandyci.

Zapadło milczenie, które przerwała Gayle:

— Ależ to niedorzeczność! — wykrzyknęła. — Jakim sposobem któryś z naszych akcjonarjuszy pragnąłby zamknięcia kopalni, kiedy samby na tem stracił.

Don Kojot uśmiechnął się bezradnie.

— Sama pani sobie będzie musiała odpowiedzieć na to pytanie, bo ja nie potrafię. W dodatku z rozmowy bandytów wywnioskowałem, że i dla nich ta sprawa jest dosyć zagadkowa.

Dorrington westchnął głęboko.

— Ani w ząb nie pojmuję, o co tu chodzi. Coprawda od samego początku podejrzewałem, że ktoś chce mnie zrujnować i zmusić do zamknięcia kopalni przed dotarciem do wspomnianego już gniazda, ale nigdy nie przyszło mi na myśl, żeby to mógł być któryś ze współudziałowców.

— Czy pan nikogo nie podejrzewa? — zapytał spokojnie Lawrence.

Mówiąc te słowa, zauważył, że Dorrington spojrzał szybko na córkę, która spłonęła ciemnym rumieńcem.

— Nie — odpowiedział starszy człowiek — nikogo nie podejrzewam przedewszystkiem dlatego, że nie rozumiem, coby komu mogło przyjść z naszej ruiny.

— Uważam, że będziemy musieli zacząć od rozjaśnienia tej zagadki — odparł poważnie Don Kojot.

„My", jakkolwiek wypowiedziane napół świadomie, było wyrażeniem na miejscu. Wszak został przyjęty w poczet pracowników kopalni, i dobro chlebodawcy leżało w jego interesie.

— Musimy wyszukać tego kogoś, kto zyskałby na zamknięciu kopalni. Mam wrażenie, że jeżeli uda nam się rozjaśnić motywy, człowiek znajdzie się odrazu.

— Całkiem logicznie — potwierdził gospodarz. — Tymczasem chciałbym, żeby się pan zapoznał z moim sztygarem. Gayle, kochanie, idź do kancelarji i powiedz Burke'mu, że chcę się z nim widzieć.

Panienka kiwnęła głową. Twarz miała trochę bladą i bardzo poważną Lawrence pomyślał, że najwidoczniej bardzo wzięła do serca przywiezione przez niego wiadomości. Don Kojot popatrzył na jej ojca. Stary siedział w krześle, zgarbiony, z wyrazem wielkiej depresji na zniszczonej twarzy. Wszystkie te przejścia były nad jego siły.

— Na coś się tu zanosi szepnął do siebie młodzieniec, skręcając papierosa. — Mam przeczucie, że nad Buckaroo wiszą gorsze rzeczy, niż się temu człowiekowi zdaje. Dobra, ja i przeciwności losu jesteśmy starymi przyjaciółmi. He, he! Przez sześć miesięcy gnuśniałem w spokoju. Jeżeli mi się prędko nie zdarzy jaka dobra okazja, przejdę na nic stęchlizną. Pechu, rób swoje.

ROZDZIAŁ VIII.

I przyszła bieda. Początkowo bardzo nikła, ale zapowiadająca się w najbliższej przyszłości na ostry konflikt. Tym razem wcieliła się w olbrzymiego draba o spadzistem czole i zaczepnej brodzie, którego Dorrington przedstawił jako Bena Burke'go, swego sztygara. Lawrence powziął z miejsca głęboką, wielką antypatję do tego ludzkiego goryla.

(d. c. n.)

KRONIKA

SIERPIEŃ
27
WTOREK

DZIS: Przenies. rel. św. Kaz.
JUTRO: Augustyna B. W.

Wsch. słońca g. 4 m.38
Zachód „ g. 18 m. 38
Ws. księżyca g. 21 m.36
Zachód „ g. 13 m. 28

Powrót z urlopu

Dowódca Dywizjonu Żandarmerji O. K. IV major Dr. Rysser powrócił z sześciotygodniowego urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Redukcja w Kasie Chorych

Jak się dowiadujemy, komisarz kasy chorych p. Łopuszański w konsekwencji reform przeprowadzanych w instytucjach kasy chorych, postanowił w niektórych agendach tej instytucji przeprowadzić redukcję personelu nieodpowiedniego, zwiększając u pozostałego wydajność pracy.

Na dzień 1 września kilkudziesięciu urzędników otrzyma wymówienie pracy na trzy miesiące. (b)

Tylko w Łodzi grasują „automaty zręczności"

W całym szeregu miast jak w Warszawie, Poznaniu, Ciechocinku i innych władze policyjne skonfiskowały t. zw. aparaty zręczności, polegające na zręcznem wyciąganiu z publiczności 50—groszówek, szczególnie wśród młodzieży uczącej się i pracującej.

W Łodzi dotychczas aparaty znajdują się w wielkiej liczbie, wobec czego, jak się dowiadujemy, z kół rodzicielskich ma wyjść inicjatywa zażądania od władz administracyjnych usunięcia tych aparatów, jako grających na niskich instynktach obywateli. (b)

Przygotowania do powszechnego spisu ludności

Jak się dowiadujemy, Magistrat m. Łodzi czyni wstępne przygotowania do powszechnego spisu ludności, zarządzone go, jak wiadomo, przez władze centralne na grudzień przyszłego roku.

Są to jeszcze przygotowania teoretyczne, gdyż istotne formy przeprowadzenia spisu zostaną dopiero ustalone na zjeździe przedstawicieli biur statystycznych większych samorządów miejskich.

Zjazd ten odbędzie się w połowie listopada w Łodzi. (w)

Z Gimnazjum E. Krygierowej

Jak nas informują, z dniem 20 sierpnia całkowity zarząd gimnazjum Eug. Krygierowej przeszedł w ręce p. dyr. Stanisława Przeździeckiego, dr. Kurylukowej i Janiny Czeraszkiewiczówny. Nazwiska tych osób, które są znane wśród najszerszych warstw społecznych i świata pedagogicznego dają gwarancję, że zakład pod każdym względem będzie należycie prowadzony.

Zachorowania na choroby zakaźne

W ciągu ubiegłego tygodnia, t. j. od 18—go do 24—go sierpnia r. b. włącznie zgłoszono do Wydziału Zdrowotności Publicznej następujące przypadki chorób zakaźnych.

Dur brzuszny 31 przypadków (w tygodniu poprzednim 27 przypadków), czerwonka 4 przypadki (w tygodniu poprzednim 1 przypadek), płonica 20 przypadków (w tygodniu poprzednim 13 przypadków), błonica 13 przypadków (w tygodniu poprzednim 10 przypadków) odra 25 przypadków (w tygodniu poprzednim 15 przypadków), róża 2 przypadki (w. tygodniu poprzednim 3 przypadki), gorączka połogowa 7 przypadków (w tygodniu poprzednim 3 przypadki).

Ogółem zanotowano w tygodniu ubiegłym 102 przypadki, w tygodniu poprzednim 80 przypadków.

Trup na torze kolejowym

Profesor gimnazjum w Koluszkach popełnił samobójstwo

Na torze kolejowym między Łaskiem a Zduńską-Wolą znaleziono wczoraj **zwłoki nieznanego mężczyzny** z uciętą głową.

Wdrożono energiczne dochodzenie któ re doprowadziło do bardzo ciekawych wyników.

Okazało się iż znalezionym mężczyzną jest Józef Ilinicki profesor gimnazjum w Koluszkach.

Ilinicki żonaty od kilku lat żył **w niezgodzie z żoną** z którą ostatnio był nawet separowany.

W gronie kolegów kilkakrotnie wspomniał o tem że ta kobieta **zaprowadzi go do grobu**.

Ostatniego dnia pobytu swego w Koluszkach złożył kilka **pożegnalnych wizyt** znajomym oświadczając im że wyjeżdża na dłuższy czas do Łodzi.

Wtedy już zapewne **nosił się z zamiarem** popełnienia samobójstwa.

Kiedy o wypadku tym powiadomiono żonę polecając jej zajęcie się pogrzebem oświadczyła że z mężem żyje w separacji i wobec tego sprawa ta ją **wcale nie obchodzi**.

Wobec takiego oświadczenia policja zwróciła się do brata Ilinickiego zamieszkałego w Warszawie który też niezwłocznie zajął się sprawą pogrzebu. (p)

Amator cudzych dolarów

kradł inspektor, a podejrzewano listonoszów

Od dłuższego czasu we Lwowie ginęły listy amerykańskie.

Zarządzona obserwacja wykazała, iż listy muszą ginąć jedynie w gmachu głó wnej poczty.

Ale przez długi czas nic więcej wyśledzić nie było można. Ogólnie podejrzenia szły w kierunku listonoszów, między którymi wytworzyły się nieznośne stosunki. Nie mogąc dłużej znieść atmosfery wzajemnych podejrzeń, listonosze lwowscy, porozumiawszy się między sobą postanowili wspólnemi siłami zająć się wytropieniem nieuchwytnego złodzieja. Różne zabiegi nie dawały pożądanych wyników, wreszcie obmyślono zręcznie przeprowadzoną zasadzkę, której wynikiem było schwytanie na gorącym uczynku inspektora oddziału listowego nazwiskiem Kubala. Ujawnienie sprawcy systematycznych kradzieży dolarów w osobie inspektora oddziału listowego stało się we Lwowie niezwykłą sensacją nie tylko wśród urzędników pocztowych, ale nawet w całem mieście.

Na skutek rewelacyjnych wyników zabiegów listonoszów, zbadaniem tak cięż kiego oskarżenia zajęły się obecnie wyższe władze pocztowe, których dochodzenie zadecyduje o krokach, jakie będą przedsięwzięte w stosunku do winowajcy.

Skon 5-letniej dziewczynki

Ofiara trujących jagód

W dniu wczorajszym 5-letnia Irena Juszczyńska, córka gospodarza ze wsi Łyczki, w powiecie łęczyckim, udała sie do lasu na grzyby w towarzystwie **kilkorga starszych dzieci**.

Podczas gdy starsi zbierali grzyby, Juszczyńska znalazłszy jakieś trujące jagody zaczęła je chciwie jeść.

Nikt nie zwrócił na to uwagi. Tymczasem po chwili dziewczyna zsiniała i poczęła narzekać na okropny ból wewnętrzny, a wkrótce potem upadła **tracąc przytomność**.

Dwaj starsi chłopcy ponieśli ofiarę trujących jagód do mieszkania rodziców, gdzie **mimo natychmiastowej pomocy, dziewczynka zmarła**, po upływie pół godziny.

Zwłoki tragicznie zmarłego dziecka pozostawiono na miejscu do czasu przeprowadzenia oględzin lekarskich, które z pewnością ustalą przyczynę śmiertelnego zatrucia.

Sporządzanie planów robót budowlanych

Rozporządzenie ministerstw: Robót Publicznych i Spraw Wewnętrznych

Jak się dowiadujemy Urząd Wojewódzki w Łodzi otrzymał rozporządzenie z Ministerstwa Robót Publicznych w sprawie sporządzania i zatwierdzania planów robót budowlanych i o trybie postępowania przy wydawaniu pozwoleń na budowę i na użytkowanie budynków.

Na podstawie tego rozporządzenia projekty (plany) robót budowlanych, wyszczególnione w art. 333 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. (Dz. Urz. R. P. nr. 23 poz. 202) o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli, składane władzom w celu uzyskania pozwolenia na wykonywanie tych robót, mają dokładnie przedstawiać i określać rodzaj i zakres robót, zamierzonych, konstrukcje przy nich stosowane, tudzież materjały, jakie mają być użyte.

Wszelkie wymiary w planach mają być podane w miarach metrycznych. Projekty robót powinny zawierać plany orjentacyjne w skali nie mniejszej jak 1:10.000 (jeden cm. — 100 mtr. zorjentowany na północ, wykazujący położenie działki względem przyległych ulic, plan sytuacyjny w skali nie mniejszej, niż 1:500 (jeden cm. — 5 metrów), ze uwidocznieniem stron świata, uwidaczniający: położenie, wymiary i granice działki względem ulicy i sąsiednich działek z podaniem nazwiska właścicieli tych działek lub ich numerów hipotecznych.

Projekty wymienione w niniejszem rozporządzeniu powinny być przedstawione właściwej władzy 1 instancji, względnie właściwej władzy wyższej instancji za pośrednictwem władzy 1 instancji w dwóch jednakowych egzemplarzach.

Projekty powinny być wykonane na trwałym papierze, trwałą techniką graficzną i składać się ze złączonych ze sobą arkuszy o wymiarze 21 x 23 cm. naklejonych na sztywny (kartonowy) podkład.

O dach nad głową

Właściciel domu ponosi koszta remontu mieszkania

Pewien czeladnik ślusarski zwrócił się do właściciela domu o odnajęcie mu mieszkania. Właściciel domu uzależnił wynajem od porozumienia się reflektanta z obecnym prawnym posiadaczem tegoż mieszkania teściem właściciela, który zażądał od reflektanta kwoty 1160 złotych tytułem zwrotu kosztów remontu mieszkania, którego dokonał na skutek nakazu magistratu. Kwotę tę teść gospodarza otrzymał i nowy lokator objął mieszkanie, a następnie zaskarżył poprzedniego lokatora o zwrot pobranej sumy.

Wszystkie trzy instancje, a między niemi Sąd Najwyższy przychyliły się do żądania skargi. Wedle ustalonego stanu faktycznego pierwszy lokator wynajął u swego zięcia mieszkanie, przeprowadził w niem remont, ale ponieważ z mieszkania tego miał za daleko do warsztatu, zrezygnował z niego na rzecz powoda. Sądy przyjęły, że utrzymywanie przedmiotu najmu w stanie zdatnym do użytku jest obowiązkiem właściciela (§. 1096 uc. art. 28. ust. o ochr. lok.) Jeśli więc pozwany w zastępstwie właściciela pokrył koszta remontu domu, nakazanego przez władzę policyjno-budowlaną, to wedle §. 1097. uc. winien od najmodawcy domagać się zwrotu poczynionych nakładów, ale nie przerzucać je na nowego lokatora wbrew przepisowi art. 10. ust. o ochr. lok.

Wielki pożar pod Łodzią

Straty wynoszą ogółem 50 tys. zł.

Wczoraj pod Łodzią wybuchł pożar we wsi Mąkolno. Spalił się cały tegoroczny zbiór zboża i zabudowania gospodarskie. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

Krwawa łuna zajaśniała wczoraj w nocy nad wsią Gostanowice w powiecie tureckim. Zapaliła się mianowicie w niewyjaśniony dotąd sposób stodoła należąca do Józefa Gawrona. Pod wpływem silnego wiatrem przerzucił się na inne zabudowania gospodarskie. Przed przybyciem straży ogniowej cały dobytek Gawrona spłonął doszczętnie. Ogień po strawieniu wszystkiego przeniósł się na zabudowania należące do Witczyńskiego Jana położone obok. I tu wszystko poszło z dymem. Stąd płomienie przeniosły się na gospodarstwo Jana Klesty, które spłonęło doszczętnie.

Przybyła na miejsce straż ogniowa zastała już tylko tlejące zgliszcza.

Straty wynoszą ogółem przeszło 50 tysięcy złotych. (p)

Wojna domowa pijanej wsi

Atak na aresztowanych

2 osoby ciężko ranne — 2 domy zdemolowane

Podwarszawska wieś Kawęczyn zasłynęła w ostatnich czasach z ciągłych walk wewnętrznych.

Mieszka w niej kilka poważnionych rodów, których spory i nieporozumienia od czasu do czasu kończą się wzajemnemi napadami i bójkami, pociągającemi za sobą ciężkie nieraz rany i rozlew krwi.

Wczoraj jednak wieczorem Kawęczyn pobił rekord swych walk.

Zaczęło się od tego, że wieś od samego niemal rana piła na umór i pod wieczór większość mieszkańców pijana była zupełnie.

Bój rozpoczęli bracia Uliccy, Roman Turski i Józef Wiśniewski od napadu na mieszkanie szewca Władysława Filipowicza, mieszkającego w domu Miazgowej.

Do napastników przyłączyli się bracia Ciechomscy, a za nimi około 20 osób.

Filipowicz zabarykadował się i usiłował nie wpuścić napastników do wnętrza.

Rozpoczął się więc szturm przy pomocy kamieni i po chwili w całym domu nie było ani jednej szyby.

W tym momencie zebrali się zwolennicy Filipowicza i uzbrojeni w kije, kamienie i drągi, przypuścili szturm do domu Ulickich.

Walka rozgorzała już do zapamiętania i wśród okrzyków bojowych, brzęku tłuczonych szyb i jęku bitych, huknęły strzały rewolwerowe.

To Józef Wiśniewski, doprowadzony bojem do szału, rozpoczął strzelaninę.

Z strasznym jękiem zwalił się na ziemię ciężko ranny. Stanisław Kosiński, a po chwili padła raniona drugim strzałem matka jego, Franciszka

W tej chwili przywołano z pobliskiego Wawra, pięciu konnych policjantów, którzy wjechawszy w walczący tłum z trudem rozdzielili zacietrzewieńców.

Aresztowano Wiśniewskiego i odebrano mu rewolwer oraz Aleksandra Ulickie go — reszta awanturników zbiegła.

Raz jeszcze przeciwnicy Ulickich, Turskich i Wiśniewskich przypuścili szturm, tym razem do policji, chcąc odbić aresztowanych i zlinczować ich. Policjanci jednak wsadzili na konie Ulickie go i Wiśniewskiego i odjechali z nimi — w ten sposób ocalono im życie.

Rannych: Kosińskiego i jego matkę przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie i poszukuje reszty głównych sprawców awantury.

Wyrodna matka

Zwłoki niemowlęcia w dole kloacznym

W niedzielę w godzinach popołudniowych August Bauer mieszkaniec Wiśniowej Góry pod Łodzią, ujrzał wybiegającą z ubikacji swej zagrody młodą kobietę. Zachowanie się nieznajomej uciekającej szybko skłoniło Bauera do przeszukania ubikacji, w której służący jego wyłowił po kilkunastu minutach zwłoki niemowlęcia płci żeńskiej.

Ponieważ na szyjce niemowlęcia znaleziono sińce, zachodzi podejrzenie, że dziecko zostało uduszone a następnie wrzucone do dołu kloacznego.

Zawiadomiona o powyższem policja za bezpieczyła zwłoki dziecka na miejscu do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo-lekarskich.

Za zbiegłą kobietą, prawdopodobnie matką uduszonego dziecka. wdrożono poszukiwania.

Realizacja zarządzeń Urzędu Wojewódzkiego

wydanych w związku z wynikami lustracji komisji ministerjalnej

Magistrat m. Łodzi otrzymał pismo Urzędu Wojewódzkiego zarządzające w związku z wynikami lustracji, dokonanej przez komisję ministerjalną, powołanie do życia specjalnej komisji dla nadzorowania sprawy asfaltowania ulicy Piotrkowskiej oraz rozpatrzenie sprawy ewentualnej przebudowy niewykończonych 12 domów w kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem w celu powiększenia ilości mieszkań jednopokojowych.

W wykonaniu powyższego zarządzenia p. prezydent Ziemięcki powołał do życia komisję dla nadzoru sprawy asfaltowania ulicy Piotrkowskiej w następującym składzie: przewodniczący — ławnik Wydziału Budowniczt. p. R. Izdebski, kierownik Oddziału Komunikacji inż. Jost oraz inż. Gawlik, który sprawować będzie z ramienia Magistratu bezpośredni nadzór nad robotami, wykonywanemi przez Polskie Towarzystwo Asfaltowe. W skład komisji wchodzi również p. inż. Kurkowski z ramienia Urzędu Wojewódzkiego.

Sprawa ewentualnej przebudowy domów kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem będzie przedmiotem obrad Komitetu budowy domów mieszkalnych na posiedzeniu, które zwołane zostało przez p. prezydenta Ziemięckiego na piątek, dnia 30 b. m.

Skład Komitetu, do którego z ramienia Urzędu Wojewódzkiego wchodzili Naczelnik Wydziału Urzędu Zdrowia dr. Skalski i Przedstawiciel Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych p. inż. Sunderland, uzupełniony zostanie przez trzeciego delegata Urzędu Wojewódzkiego p. radcę Kozłowskiego, p. o. naczelnika Wydziału Samorządowego.

Do zadań Komitetu na najbliższą przyszłość należeć będzie również ustalenie norm i wysokości komornego w domach na Polesiu Konstantynowskiem oraz określenie zasad i sposobu przydzielania mieszkań w miarę wykańczania budowli.

Co się należy świadkowi

za stawiennictwo w sądzie karnym?

Szeroki ogół zapewne zainteresują należności, jakie sąd winien wypłacać świadkom, zamieszkałym poza siedzibą Sądu, jeżeli przybywają celem złożenia świadectwa w Sądzie karnym. Świadkowi przedewszystkiem należy się zwrot kosztów przejazdu do Sądu i z powrotem, jeżeli odległość miejsca zamieszkania wynosi do Sądu najmniej 15 kilometrów oraz strawne. To ograniczenie co do odległości niema zastosowania do funkcjonarjuszów państwowych, osób wojskowych i duchownych. W zasadzie należy się zwrot za bilet na kolejach trzeciej klasy pociągu osobowego, tramwaj, autobus itp. lub zwrot kosztów przejazdu po jazdem konnym lub mechanicznym, o ile brak kolei i t. p. lub też jeżeli świadek ze względu na wiek, chorobę lub ułomność nie może użyć kolei, tramwaju omnibusu itp.

Jeśli w tym wypadku świadek odbył drogę własnym pojazdem, wierzchem lub nawet pieszo, należy mu mimo to przyznać koszty przejazdu.

Strawne wynosi od 2—10 zł. za każdy dzień, w razie noclegu świadka w miejscu przesłuchania od 3—20 zł.

Świadkowie, którzy żyją z zarobku dziennego, otrzymują wynagrodzenie za zarobek wskutek stawiennictwa rzeczywiście utracony, a należycie wykazany. Pozatem należy stosować następującą taksę:

Dla pracowników fizycznych niekwalifikowanych 2 do 5 zł., dla pracowników fizycznych kwalifikowanych 4—10 zł., dla pracowników umysłowych 5—20 zł. Sąd może jednak zejść poniżej najniższej stawki, a także przekroczyć najwyższą normę.

Świadkom należą się wszystkie należności, jeśli na wezwanie Sądu stawili się, lecz nie zostali przesłuchani. Jeśli świadek nieprawnie odmawia złożenia zeznań lub przysięgi, niema prawa żądać należności.

Zdarza się często, że nawet bez wezwania sądowego zgłaszają się w sądzie świadkowie, celem przesłuchania. Otóż i tacy świadkowie takie same mają prawo do wynagrodzenia jak w razie sądowego wezwania.

Jeśli świadek ze względu na swój wiek, chorobę lub cielesną ułomność może się stawić w sądzie tylko w towarzystwie drugiej osoby, należy tak jemu jak i towarzyszącej osobie przyznać należności ustawowe. (Rozp. min. spraw. z 25 czerwca 1929 r. poz. 389 Dz. U.).

Niedoszły ojcobójca

22-letni syn strzelał do rodzonego ojca

Zamieszkały w Warszawie przy ul. Obozowej Nr. 32/34 Zygmunt Wiśniewski ma dopiero lat 22, a jednakże pomimo tak młodego wieku zdążyło go już życie mocno zdeprawować skoro posunął się do tego, że w czasie sprzeczki ze swym ojcem zaczął doń strzelać z rewolweru.

Na szczęście Antoni Wiśniewski, ojciec owego sprawcy strzałów, zdołał ukryć się w kącie pokoju między szafą a komodą i to go uratowało, gdyż kule posłane przez wyrodnego syna go, utkwiły w narożniku szafy i w kancie komody, nie czyniąc krzywdy temu, dla którego były przeznaczone.

Odgłos strzałów wywołał popłoch w całym domu. Wezwana została policja, która zjawiła się niebawem i zatrzymała Zygmunta Wiśniewskiego, którego przewieziono do 22-go komisarjatu.

Przy wyrodnym synu policja jednak rewolweru nie znalazła. Musiał go gdzieś wyrzucić lub ukryć przed przybyciem policji.

W każdym razie czeka sprawcę strzałów dość poważna odpowiedzialność sądowa.

Walka z handlem żywym towarem

Zwiększenie czynności władz emigracyjnych przy wyjeździe kobiet

Władze emigracyjne wykryły w ostatnich dniach szereg nadużyć przy wyjeździe emigrantek do Francji i Belgji.

Jak stwierdzono, nieuczciwi jacyś pośrednicy starali się dla emigrantek fałszywych zaświadczeń, wymaganych przy wyjeździe, a nadto zajmowali się handlem żywym towarem.

W celu ukrócenia na przyszłość tego rodzaju nadużyć, znacznie zaostrzono przepisy emigracyjne. Wprowadzono m. in. przepis, wymagający od emigrantek poświadczenia konsulatów o kontrakcie na pracę w danej miejscowości, zaświadczenia rodziców o posiadaniu krewnych w danym wypadku i t. d.

Dochodzenia w sprawie wykrytych nadużyć trwają w dalszym ciągu.

Zuchwałe włamanie do mieszkania kupca

Nocy wczorajszej jacyś niewykryci dotąd sprawcy dokonali zuchwałego włamania do mieszkania kupca Szlamy Goldsztajna przy ulicy 1 Maja 17. Złoczyńcy skradli biżuterję i garderobę ogólnej wartości około 1500 złotych.

Zawiadomiony o powyższym wypadku Urząd Śledczy wszczął natychmiastowe poszukiwania za zbiegłymi włamywaczami. (w)

Dodatkowa komisja poborowa

W dniu jutrzejszym o godzinie 8-ej rano w lokalu przy ul. Pomorskiej 18 odbędzie się dodatkowa komisja poborowa Do przeglądu winni stawić się mężczyźni urodzeni w latach od 1888 do 1908 włącznie, którzy dotychczas z jakichkolwiekbądź powodów do przeglądu wojskowego nie stawili się i wogóle nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej. (w)

Związek majstrów fabrycznych buduje kino

W ubiegłym tygodniu związek majstrów fabrycznych rozpoczął roboty przy budowie kina we własnym gmachu przy ul. Żeromskiego Nr. 74. Widocznie obliczona jest na 1500 miejsc i urządzona zostanie według nowoczesnej techniki i wymogów higjeny.

Kino zostanie uruchomione z dniem 1 października r. b. (w)

Odgryzł nos podczas sprzeczki

Leon Błoński zamieszkały przy ulicy Spacerowej 9 padł wczoraj ofiarą apetytu jakiegoś osobnika, który podczas sprzeczki z nim odgryzł mu kawał nosa. Zaalarmowane pogotowie Kasy Chorych odwiozło go do szpitala. (p)

Wypadek w Grand-Kinie

Wczoraj podczas czyszczenia szyb w Grand Kinie uległ wypadkowi robotnik Leon Siciński, który pękniętą szybą przeciął sobie tętnicę. Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie Kasy Chorych, które przewiozło go do mieszkania przy ulicy Zakątnej 78. (p)

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowsko 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (p)

Bilety kolejowo-lotnicze w komunikacji krajowej i zagranicznej

Ministerstwo kolei opracowywa obecnie projekt wprowadzenia nowego typu biletów t. zw. kolejowo-lotniczych.

Bilety te dawałyby posiadaczowi prawo odbywania części drogi samolotem (w granicach obecnej sieci komunikacji lotniczej w kraju). Projekt ten przewiduje również tę inowację w ruchu pocztowo - bagażowym.

Z czasem bilety takie wprowadzonoby również w komunikacji międzynarodowej w miarę zawierania konwencyj lotniczych z państwami obcemi.

Zamach samobójczy

Wczoraj wieczorem przechodnie znaleźli na ulicy Jerozolimskiej przy zbiegu ul. Franciszkańskiej jakiegoś młodego człowieka nie dającego żadnych oznak życia.

Zaalarmowano pogotowie Kasy Chorych, lekarz którego stwierdził zatrucie esencją octową, a następnie przewiózł chłopca w stanie poważnym do szpitala. Jak stwierdzono denatem był 19-letni Mojżesz Siniak zamieszkały przy ulicy Łagiewnickiej 13. (p)

HASŁO SPORTOWE

Po niedzielnych meczach ligowych

Trzy drużyny ligowe — Warszawianka, Polonja i Legja, poszły „do boju" i wszystkie trzy wyszły obronną ręką. Pierwsze dwie odniosły zwycięstwo, ostatnia — Legja remisowała z Ł. K. S.

Pozycja Warszawianki i Polonji w tabeli ligowej nie była godna pozazdroszczenia. W razie przegranej, obie drużyny mogły spaść na szary koniec, i kto wie czyby nie spotkał której z nich przykry los — spadnięcia do klasy A.

Gra była o wysoką stawkę. Wiedzieli o tem dobrze zawodnicy z Polonji i Warszawianki — walczyli ambitnie przechylając szale zwycięstwa na swoją korzyść.

Sytuacja Legji była też niezbyt pomyślna — gdyż wyjechała ona bez świetnego Martyny oraz Nowakowskiego — mimo to grając na obcym boisku z niebezpiecznym przeciwnikiem — zdołała uzyskać wynik nierozstrzygnięty, a mało brakowało żeby nie odniosła zwycięstwa.

Honor więc piłkarstwa stołecznego został uratowany!

* * *

Występ mistrza Ligi w stolicy zakończył się dlań porażką! Już pierwsze pociągnięcia ataku Wisły pozwalały się domyślać, że wygrana nie przyjdzie jej tak łatwo.

Brak „asów" tej miary co Reyman, Kowalski i Adamczak, dawał się aż nadto odczuwać. Akcje napadu białoczerwonych wychodziły blado.

Był to cień świetnych ongiś kombinacji krakowian. Jedynie Balcer na lewem skrzydle przypomniał dawną celową grę „mistrza".

Jeśli wspomnianej „trójki" graczy nie stanie Wiśle, to kto wie czy utrzyma się ona na jednem z czołowych miejsc tabeli.

Środkowy pomocnik Kotlarczyk pracował za dwuch, obrońca Pychowski stanął na wysokości zadania — nie uchroniło to jednak „leaderów" ligowych od przegranej.

Nie można powiedzieć, żeby zwycięska Warszawianka, pokazała piękną — porywającą grę. Przeciwnie — była to gra nieobliczalna — aby dalej, aby prędzej — typowa walka o punkty — mimo to bardzo ambitna.

Pociągnięcia napadu pozbawione były prawie zupełnie kombinacji, poszczególni jednak gracze dzięki szybkim biegom stwarzali groźne sytuacje pod bramką przeciwnika.

Pomoc naogół zadowoliła. W obronie Zarzecki przewyższał swego kolegę Wróblewskiego, który stanowczo nie nadaje się na odpowiedzialne stanowisko obrońcy.

Domański — jak zawsze pewny i przytomny — wychodził obronną ręką z wielu trudnych sytuacyj — samobójczej bramki — strzelonej z winy obrońców — nie był w stanie obronić.

Gra stała na niskim poziomie aczkolwiek obfitowała w szereg emocjonujących momentów podbramkowych.

Przed automatyzacją stacji telefonicznej

Dyrekcja telefonów w Łodzi rozsyła obecnie abonentom telefonicznym nowy spis telefonów na rok 1929 r.

W spisie tym podane są już nowe numery według urządzenia stacji telefonicznej i opis korzystania z tej stacji.

Do czasu wprowadzenia automatów, na leży telefonistkom podawać tylko numery po prawej stronie kropki.

Dyrekcja przewiduje, że w pierwszych dniach uruchomienia stacji automatycznej, wielu abonentów dla ciekawości korzystać będzie z telefonów, co przy nawale połączeń może wpłynąć ujemnie na działanie stacji, wobec czego dyrekcja zwraca się do abonentów, by po uruchomieniu stacji, co nastąpi za parę tygodni, przez kilka dni ograniczyli się do koniecznej ilości rozmów. (b)

Przed otwarciem Instytutu Wychow. Fizycznego na Bielanach

Dowiadujemy się, że Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach zostanie otwarty w październiku r. b., mimo iż pewne jego części nie będą w tym roku ukończone. Przedewszystkiem budowa wielkiej pływalni i wielkiej hali gimnastycznej musi być ze względów budżetowych odłożona do roku przyszłego. Urząd wychowania fizycznego zajęty jest ustalaniem etatów dla Instytutu i wyszukaniem dyrektora. Największe szans na objęcie tego stanowiska ma płk. Osmólski, dotychczasowy dyrektor centralnej szkoły wychowania fizycznego w Poznaniu. Z chwilą otwarcia Instytutu szkoła ta zostanie zwinięta, a zarówno jej urządzenia jak i personel pedagogiczny i uczniowski przeniesione do Instytutu Warszawskiego.

Orkiestra Namysłowskiego koncertuje na P.W.K.

Od 1 września koncertować będzie na terenach PWK. głośna w Polsce i zagranicą orkiestra Namysłowskiego. Orkiestra ta została zaangażowana przez dyrekcję Wystawy z dużym finansowym wysiłkiem jedynie dlatego, ażeby sprawić przyjemność zwiedzającym Wystawę. Wogóle dyrekcja PWK poświęciła specjalną uwagę koncertom na Wystawie i np. w Parku Wilsona od pewnego już czasu w każdy wtorek i sobotę od 6—10-tej wieczorem koncertuje orkiestra wojskowa, składająca się z 60 osób.

Ł. K. S. — Czarni

Niedzielny mecz ligowy w Łodzi

W nadchodzącą niedzielę o godz. 16-30 odbędzie się na boisku WKS.—u rewanżowy mecz ligowy między Czarnymi ze Lwowa i ŁKS.—em. Pierwsze spotkanie rozegrane we Lwowie zakończyło się wynikiem remisowym 2:2. Prócz tego spotkania odbędą się w niedzielę następujące mecze ligowe: Warszawianka — Polonja, IFC. — Legja w Katowicach, Pogoń — Cracovia we Lwowie, i Garbarnia — Wisła w Krakowie. W dalszym ciągu odpoczywają Turyści oraz Ruch i Warta.

Sukces Unionu w Tomaszowie

Sympatyczny łódzki zespół A klasowy Unionu bawił ubiegłej niedzieli w Tomaszowie, gdzie zmierzył się z tamtejszą drużyną ZKS. — Hakoah, bijąc ją w stosunku rekordowym 10:1. Charakterystyczne, że pierwsze minuty gry należały do Hakoahu, który też zdobył bramkę. Union w następstwie zademonstrował piękną grę, która spotkała się z należytem uznaniem u publiczności, żywo oklaskującej zespół łódzki. Warto zaznaczyć, że Union grał bez Wernera, Brauera, Durki i Kleinerta. W drużynie Unionu wystąpił poraz pierwszy od dłuższego czasu jeden z najstarszych piłkarzy p. Józef Szer, który mimo tuszy był jednym z najlepszych graczy w drużynie Unionu.

Mistrzostwo motocyklowe Polski

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Katowicach mistrzostwo motocyklowe Polski zorganizowane przez Katowicki Klub Motocyklowy w porozumieniu z Polskim Zw. Motocyklowym. Ze strony Łodzi biorą udział dwaj członkowie Unionu kpt. Zwiedzowski oraz znany kpt. sekcji motocykl. p. Grabowski. Zawodnicy łódzcy wyjeżdżają do Katowic już w dniu jutrzejszym, pragnąc w ciągu najbliższych kilku dni przeprowadzić regularne treningi oraz zapoznać się z tamtejszą szosą.

Mistrzostwa tennisowe w Łodzi rozpoczynają się jutro

W dniu jutrzejszym rozpoczyna się od dawna zapowiedziany tradycyjny turniej tenisowy o mistrzostwo Łodzi. W turnieju tenisowym weźmie udział elita polskiego sportu tenisowego, która brała udział w Poznaniu w tenisowych mistrzostwach Polski oraz kilku znanych zawodników wiedeńskiego związku tenisowego. Turniej łódzki potrwa do niedzieli włącznie. W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych rozpoczynają się gry dla juniorów.

Reyman i Kowalski przestają grać w piłkę

Jak wiadomo Wisła krakowska występuje ostatnio bez swych asów Reymana I, Kowalskiego i Adamka. Jak się dowiadujemy Adamek wskutek dość poważnej kontuzji nie może przez dłuższy czas grywać, natomiast kpt. Reyman i Kowalski zamierzają całkowicie wycofać się z czynnego udziału w życiu sportowym. Bez tych świetnych zawodników trudno przypuszczać, by Wisła ponownie zdobyła w r. b. mistrzostwo Polski.

Cracovia zdobyła nowego zapaśnika

Pierwsza drużyna Cracovji zasilona została doskonałym napastnikiem z Czechovic Suchoniem, którego pierwszy występ w Cracovji w towarzyskim spotkaniu przeciwko Śląskowi ubiegłej niedzieli uwieńczony został zdobyciem czterech bramek.

Niemiecki zespół piłkarski w Polsce

W nadchodzącą sobotę i niedzielę gościć będzie w Poznaniu znany zespół piłkarski z Lipska Vortuna, który dwukrotnie zmierzy się z Wartą Poznańską. W dniu 8 września grać będzie niemiecki zespół z Ruchem w Królewskiej Hucie.

Ucieczka aresztanta z gmachu Sądu Grodzkiego

W dniu wczorajszym około godziny 1 po poł. 4 posterunkowych policji wyprowadzało z sali Sądu Grodzkiego 4 aresztantów, recydywistów-złodziei, a mianowicie: Idela Goldberga, Stanisława Zylskiego, Zakrowskiego i Naporę celem chwilowego osadzenia ich w areszcie, mieszczącym się w gmachu sądowym w piwnicy. Do piwnicy położonej obok aresztu w tym czasie ładowano węgiel, przeznaczony na ogrzewanie lokalu sądowego. Korzystając z tego, że drzwi prowadzące do piwnicy z aresztu nie były zamknięte oraz ogólnego zgiełku, powodowanego wyładowaniem węgla, wszyscy czterej złodzieje po porozumieniu się swoimi umówionemi znakami, rzucili się do ucieczki.

Za zbiegami puścili się w pogoń eskortujący policjanci i po krótkiej chwili trzech przestępców przytrzymali, natomiast czwarty Idel Goldberg, siedmiokrotnie karany za kradzieże i ostatnio skazany w dwóch sprawach przez Sąd Grodzki w każdej na trzy lata więzienia, zdołał zbiec.

Za zbiegłym złodziejem wszczęto natychmiastowe poszukiwania, lecz narazie bezskutecznie. (w)

Bezinteresowna współpraca miast w propagandzie na rzecz P. W. K.

Mimo szczupłych funduszów, jakiemi dysponowała techniczna propaganda krajowa PWK., stan jej, jak świadczą liczne głosy, zewsząd napływające do dyrekcji PWK., przedstawia się w zupełności zadawalająco. że tak jest, duża w tem zasługa zarówno władz, a w szczególności czynników samorządowych, jak i całego szeregu instytucyj i osób, które w głębokiem zrozumieniu obowiązku obywatelskiego wobec PWK. — szły Wydziałowi Propagandy jaknajbardziej na rękę, dając częstokroć piękne przykłady bezinteresownej pracy.

— Sprawozdanie z przebiegu akcji propagandowej PWK. w kraju wykaże kiedyś wiele godnych uznania czynów.

Jak to już niedawno informowaliśmy, na szczególną uwagę — zasługuje obywatelskie stanowisko Dyrekcji tramwajów w Polsce. Mianowicie dyrekcje tramwajów w Warszawie, Łodzi, Katowicach i Inowrocławiu rozmieściły bezpłatnie plakaty PWK. we wszystkich kursujących wozach; we Lwowie, Krakowie, Bydgoszczy, Grudziądzą, Toruniu. i Bielsku natomiast uruchomiły specjalne wozy reklamowe, również bezpłatnie.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
FALA 1395
27.8.

11.56 — Sygnał czasu i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert płyt gramofonowych.
12.50 — Wiadomości z PWK.
13.00 — Komunikaty: meteorologiczny i przygodne.
15.40 — Komunikat gospodarczy.
16.15 — „Chwilka lotnicza" — wygł. por. J. Meissner.
16.30 — Program dla dzieci.
17.15 — Feljeton uzdrowiskowy p. t. „O Gewoncie, Reglach, Juhasach i zakopiańskich zbójnikach" — wygł. p. Tad. Strzetelski.
17.25 — „Allan Gerbault" — żeglarz-samotnik — wygł. p. Tad. Maltze.
17.50 — Ostatnie nowiny z Wystawy.
18.00 — Koncert popołudniowy.
19.00 — Rozmaitości, oraz komunikaty. Tow. zachęty do hodowli koni.
20.00 — Recital fortepianowy Heleny Ottawowej.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Wobec niezwykłego powodzenia, jakiem cieszy się ostatnia rewja „Kochajmy się" K. Tarkiewicza i Stanfela artyści zrezygnowali z urlopów i jeszcze przez tydzień bawić będą publiczność w przebojowem widowisku, które prasa orzekła najlepszym spektaklem rewjowym w Łodzi.

Szereg inscenizacji, parodje chóru cygańskiego wystawowych finałów, skeczów i t. d. ustawicznie jest bisowany, a finałowe piosenki są już na ustach wszystkch.

Widownia zabezpieczona przed deszczem.

ZARZĄD TELEFONÓW ŁÓDZKICH P. A. S. T

komunikuje, że rozpoczął już rozsyłanie nowego Spisu Abonentów na rok 1929. W Spisie tym zamieszczone są numery telefonów składające się z dwóch części oddzielonych kropką.

Dopóki pp. Abonentów obsługuje obecnie czynna ręczna centrala, ważne są dotychczasowe numery telefonów, wobec czego należy telefonistkom podawać tylko część numeru uwidocznioną po prawej stronie kropki. Nie należy chwilowo, to jest aż do czasu uruchomienia centrali automatycznej, zwracać uwagi na cyfry przed kropką.

Zarząd Telefonów specjalnie zwraca uwagę wszystkich korzystających z telefonów, aby dokładnie zaznajomili się z wyjaśnieniami na stronicy V nowego Spisu Abonentów.

Spisy w ilości po jednym egzemplarzu do każdego głównego aparatu i po jednym egzemplarzu do każdego dodatkowego aparatu będą dostarczone do domu wszystkim abonentom, **zgłaszanie sie zatem po takowe do biura Zarządu Telefonów jest zbyteczne.**

Należność za każdy egzemplarz Spisu w myśl § 18 warunków korzystania z sieci została ustalona na złoty jeden i będzie policzoną pp. Abonentom w rachunkach za abonament telefoniczny.

Posłańcom za roznoszenie Spisu ze strony pp. Abonentów nie należy się żadna zapłata.

Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“ w Łodzi zawiadamia Swych Członków, że w dniu 29 września 1929 roku, o godzinie 10 rano odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa

w sali Kina „Resursa“

Na porządku dziennym: zaciągnięcie pożyczki z Banku Gosp. Krajowego

Zarząd

Stow. Kupców Detalistów Woj. Łódzk.
W Łodzi, ul Piotrkowska 69

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Detalistów Województwa Łódzkiego zawiadamia niniejszem na mocy § 26 Statutu, że we wtorek **10 września 1929 r.** o godz. 8 wiecz. w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Piotrkowskiej 69 odbędzie się **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie** z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum, 2) Sprawozd. z dotychcz. działalności, 3) Projekt fuzji Stowarzyszenia Kupców Detalistów z innym Stowarzyszeniem. 4) Wybór likwidatorów Stowarzyszenia (na wypadek uchwalenia punktu 3). 5) Wybory nowego Zarządu (na wypadek odrzucenia punktu 3).

Z mocy § 27 Statutu zawiadamia się jednocześnie, że na wypadek nieprzybycia na powyższe Zgromadzenie dostatecznej ilości członków, wymaganej przez tenże §, Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie nie odbędzie się w drugim terminie **dnia 24 września 1929 r.** o godz. 8 wiecz. w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym, przyczem będzie ono **prawomocne bez względu na ilość obecnych.**

ZARZĄD

ZAWIADOMIENIE

Niniejszem zawiadamia się członków Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego Pracowników Tramwajowych w Łodzi,

iż w czwartek dnia 12 września r. b. o godz. 6 po poł. odbędzie się **Nadzwyczajne Ogólne zebranie członków** w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Prez. Narutowicza 49.

Porządek dzienny:

1) sprawa nabycia majątku Sikawa,
2) sprawa parcelacji majątku Sikawa

Zarząd

Nr. 1543 — 29.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi „XVI" rewiru RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasądzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 6 września 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 9 przy ul. St. Wólczańskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do masy upadłości f. „Gański i Engelman" składających się z solfaktora mechanicznego oszacowanych na zł. 700.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Komornik (—) R. SAKKIŁARI.

Nr. 1154, 1155-29.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi „XVI" rewiru RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 3 września 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 7 przy ul. Łącznej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Stanisława i Władysławy Dębowskich składających się z mebli oszacowanych na zł. 760.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Komornik (—) R. SAKKIŁARI.

Do akt Nr. 1711 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego XIII rewiru w Łodzi S. Dulkowski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 4 września 1929 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 37 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Moryca Wajgensberga i składających się z mebli ocenionych na sumę 1100 zł.

Łódź, dnia 19-go sierpnia 1929 r.
KOMORNIK
S. Dulkowski

Do akt Nr. 1784 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi A. Łagodziński zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 6 września 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piramowicza 2, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Mojsze Joskowicza i składających się z mebli i innych, ocenionych na sumę 550+200 zł.

Łódź, dnia 16-go sierpnia 1929 r.
KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt. Nr. 1694 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego XIII rewiru w Łodzi Stanisław Dulkowski, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 3 września 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Zielony Rynek 6 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Gabrjela vel Gawryle i Frani małżonków Zippel i składających się z mebli, ocenionych na sumę 2240 zł.

Łódź, dnia 26-go sierpnia 1929 r.
KOMORNIK
S. Dulkowski

Do akt Nr. 1767 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 września 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Przejazd pod Nr. 40, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Maksa Zelwera i składających się z mebli i inn., ocenionych na sumę 2600 zł.

Łódź, dnia 17 sierpnia 1929 r.
KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt Nr. 1694 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego XIII rewiru w Łodzi Stanisław Dulkowski, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 3 września 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Zielony Rynek 8 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Frani Zippel składających się z 80 butelek likieru i beczki wina, ocenionych na sumę 1080 zł.

Łódź, dnia 26-go sierpnia 1929 r.
KOMORNIK
S. Dulkowski

Do akt Nr. 1799 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 6 września 1929 r. od godziny 10-ej r. w Łodzi, przy ulicy Narutowicza pod Nr. 9 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Firmy „B-cia Jakób i FeliksKon", składających się z 2 sztuk towaru „Flausz", ocenionych na sumę 440 zł.

Łódź, dnia 17-go sierpnia 1929 r.
KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt Nr. 1531 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 września 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Trębackiej Nr. 18, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Firmy „Izrael Tyller" i składających się z maszyny do pisania, ocenionych na sumę 866 zł.

Łódź, dn. 23-go sierpnia 1929 r.
KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt Nr. 1372 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik IX rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Zygmunt Makowski zam. w Łodzi, przy ul. Narutowicza 49 na zasadzie art, 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 3 września 1929 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Brzezińskiej Nr. 17, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jakóba Rajchmana i składających się z mebli i t.p., oszacowanych na sumę zł. 1160.

Łódź, dnia 23-go sierpnia 1929 r.
KOMORNIK
Z. Makowski

Do akt Nr. 1681 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 6 września 1929 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 70 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Siny Szeps i składających się z kasy ogniotrwałej, ocenionych na sumę 500 zł..

Łódź, dnia 2-go sierpnia 1929 r.
KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt Nr. 677 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art.1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 6 września 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Narutowicza 45, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Konstantego Rayskiego składających się z pianina ocenionych na sumę 580 złotych.

Łódź, dnia 16-go sierpnia 1929 r.
KOMORNIK
A. Łagodziński

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: **Adam Zuczkiewicz**